

V AGa 154/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 listopada 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku V Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia	SA Roman Kowalkowski
Protokolant stażysta Adrian Jastak	

po rozpoznaniu w dniu 28 października 2021r. wG. na rozprawie

sprawy z powództwa A. W.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w S.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy

z dnia 31 sierpnia 2015r. sygn. akt VIII GC 230/14

I. Oddala apelację;

II. Zasądza od powódki na rzecz pozwanej kwotę 38287,20 zł. (trzydzieści osiem tysięcy dwieście osiemdziesiąt siedem złotych i dwadzieścia groszy) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego i zażaleniowego przed Sądem Najwyższym.

Na oryginale właściwy podpis.

VAGa 154/18

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 31 sierpnia 2015r. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpoznając sprawę z powództwa A. W. przeciwko(...)Spółce Akcyjnej w S. o zapłatę oddalił powództwo i orzekł o kosztach postępowania.

Uzasadniając swoje rozstrzygnięcie wyjaśnił, że powódka – A. W., prowadząca działalność gospodarczą pod firmą (...)domagała się od pozwanej (...) S.A. w S.:

- zasądzenia kwoty 36.069.388,41 zł wraz z odsetkami ustawowymi od kwoty 4.329.848,51 zł od dnia 27 maja 2010r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 31.739.539,90 zł od dnia 4 lutego 2014r. do dnia zapłaty;

- ustalenia, że pozwana ponosi odpowiedzialność za dalsze, mogące wystąpić w przyszłości skutki niewykonania linii klejenia (...) w sposób umożliwiający produkcję przemysłową;

- zasądzenia od pozwanej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

W odpowiedzi na pozew, pozwana domagała się oddalenia powództwa.

Sąd Okręgowy ustalił, że A. W. prowadzi działalność gospodarczą w zakresie produkcji naturalnych pokryw podłogowych, a (...)S.A. w S., w zakresie projektowania, konstrukcji i budowy maszyn przemysłowych.

W 2007r. A. W. przystąpiła do realizacji inwestycji w postaci rozbudowy istniejącego przedsiębiorstwa poprzez utworzenie linii produkcyjnej naturalnych pokryw podłogowych w ramach projektu (...) (dalej: (...):). W ramach projektu konieczna była znacząca rozbudowa hali produkcyjnej. Projekt był dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz ze środków publicznych – Sektorowego Programu Operacyjnego: (...). Wartość tego projektu wynosiła 10.643.798,73 zł, zaś suma dofinansowania 5.842.747,54 zł. Umowę o dofinansowanie zawarto w dniu 15 czerwca 2007r. Elementem koniecznym linii produkcyjnej paneli była linia do okleinowania przy zastosowaniu technologii klejenia (...), która stanowiła nowe opracowanie, opatentowane przez spółkę (...).

A. W. rozpoczęła poszukiwania wykonawcy projektu linii klejenia (...), wysyłając w tym celu zapytania ofertowe do spółki (...)GmbH w F. oraz do (...)S.A. w S. (wówczas w B.). Spółka (...) GmbH odmówiła podjęcia się realizacji projektu, zaś (...) S.A. wyraziła gotowość realizacji zamówienia i wysłała dwie oferty z 8 stycznia i 8 lutego 2008r. W dniu 15 lutego 2008r. dokonała wyboru oferty – z uwagi na rezygnację spółki (...) GmbH, wybrana została (...)S.A.

W dniu 19 lutego 2008r. strony zawarły umowę, nazwaną umową sprzedaży, na podstawie której (...)S.A. zobowiązała się sprzedać, zainstalować i uruchomić w zakładzie A. W. w T. linii klejenia (...), zgodnie ze szczegółową specyfikacją, określoną w Załącznikach nr (...) i (...). Za wykonanie umówionej linii należne było wynagrodzenie w wysokości 1.014.000 zł netto.

Umowa miała być wykonana do dnia 30 czerwca 2008r. Odbiór końcowy miał być udokumentowany protokołem, zaś podstawą jego podpisania miała być jedna zmiana bezawaryjnej pracy linii, przy udziale pracowników obu kontrahentów. W przypadku dostarczenia przedmiotu umowy, spełniającego wymogi określone w załącznikach i bezzasadnej odmowy podpisania protokołu przez A. W., spółka (...) upoważniona była do samodzielnego podpisania protokołu. (...) S.A. zobowiązała się nadto do dostarczenia w ciągu tygodnia od ostatecznego odbioru kompletnej dokumentacji (§ 3).

(...)S.A. zwolniona została z odpowiedzialności za jakiegokolwiek straty w produkcji, utratę zysku, niemożność używania linii, straty wynikające z utraty kontrahentów oraz inne szkody pośrednie. Odpowiedzialność była też wyłączona na wypadek powstania szkód związanych z normalną eksploatacją urządzeń. Całkowita odpowiedzialność ograniczona została do wysokości wartości przedmiotu umowy (§ 4 ust. 8).

Na wypadek zwłoki w realizacji umowy (...) S.A. zobowiązana była do uiszczenia kary umownej w wysokości odsetek ustawowych, zaś na wypadek opóźnienia – 0.03% wartości umowy za każdy dzień opóźnienia (§ 5).

Aneks z dnia 19 lutego 2008r. dokonano następujących zmian umowy:

- termin wykonania określono na 31 lipca 2008r.;

- dodano zapis o wynagrodzeniu za dokonanie przeróbek w wysokości 9.800 zł netto;

- zmodyfikowano wartość umowy w ten sposób, że skreślono zapisy o zapłacie 50% i 10% części ceny, dodając w to miejsce zapis o zapłacie 60% ceny netto do dnia 25 lipca 2008r., 100% należności VAT do dnia 18 lipca 2008r. i 100% wynagrodzenia dodatkowego brutto w terminie 30 dni od podpisania protokołu odbioru końcowego.

Wynagrodzenie podstawowe w wysokości łącznej 1.014.000 zł netto (1.237.080 zł brutto) zostało w całości wpłacone zgodnie z postanowieniami umowy.

W okresie zawierania umowy i po jej zawarciu doszło do kilku spotkań przedstawicieli A. W., (...) S.A. oraz autora technologii - (...), w trakcie których przekazano pracownikom (...)S.A. podstawowe informacje dotyczące planowanej technologii i założeń funkcjonowania linii (...).

(...) S.A. nie dostarczyła linii na czas, jednostronnie oświadczyła, że dostawa nastąpi do dnia 11 sierpnia 2008r. Linię dostarczyła dopiero w dniach 19-20 sierpnia 2008r. Strony podpisały protokół przekazania i instalacji.

Linia nie spełniała wymogów wynikających z umowy, była częściowo niedokończona oraz obarczona licznymi błędami i wymagała przebudowy. Do kwietnia 2009r. nie były prowadzone żadne prace naprawcze przez (...) S.A. W kwietniu 2009r., podjęte zostały przez (...)S.A. prace, mające na celu ukończenie, naprawę i uruchomienie linii (...). Błędy zawarte były w konstrukcji nośnej, oprogramowaniu sterującym, nakładarce kleju, tunelu (...) oraz prasie. W trakcie testów okleinowania w dniu 26 czerwca 2009r. potwierdzono występowanie wad linii klejenia (...), które uniemożliwiały korzystanie z niej w sposób zgodny z umową. Prace naprawcze trwały do dnia 23 lutego 2010r. i miały miejsce częściowo u A. W., a częściowo w zakładzie (...) S.A.

W dniu 23 lutego 2010r. (...) S.A. dokonała dostawy i instalacji w zakładzie w T. wykonanych nowych elementów linii (...) i podjęto próbę uruchomienia linii. Próba ta nie powiodła się, gdyż występowały błędy oprogramowania, które uniemożliwiały jej pracę. Zrezygnowano z pracy w trybie automatycznym, jednak także w trybie sterowania ręcznego występowały błędy uniemożliwiające normalną pracę linii, która nie funkcjonowała w sposób zgodny z umową. Jej wydajność była o około 40-50% niższa od zaplanowanej. Pracownicy (...) S.A., po kilku godzinach nieudanych prób rozruchu linii opuścili zakład w T. i nie podejmowali dalszych prac naprawczych.

Spółka (...) samodzielnie sporządziła protokół, który następnie, w dniu 1 marca 2010r. wysłała mailem do zakładu A. W.. W protokole wskazano też, że (...)S.A., w trakcie rozruchu linii przeszkoliła wybranych pracowników w jej obsłudze, co jednak nie miało miejsca. Nie przekazała też wskazanej w umowie dokumentacji technicznej. A. W., niezwłocznie po otrzymaniu protokołu, drogą mailową złożyła zastrzeżenia do jego treści i wskazała na występujące wady linii.

A. K., reprezentujący (...) S.A. potwierdził w mailu z dnia 25 marca 2010r., że przedmiotowa linia jest niesprawna w stopniu uniemożliwiającym jej eksploatację.

Pismem z dnia 20 marca 2010r. A. W. złożyła wniosek o zawezwanie (...)S.A. do próby ugodowej. (...)S.A., który jednak nie odniósł skutku. W toku wymiany korespondencji mailowej, (...)S.A. wyraziła zgodę na realizację jednego z postulatów A. W. (wymiana lamp grzewczych na inne albo poprawa utrzymania temperatury w tunelu grzewczym) za odstąpienie od dalszych roszczeń związanych z zakładaną wydajnością linii (...); zobowiązała się także zapłacić odszkodowanie za opóźnienie, które miało być w dalszym toku uzgodnione. Postulaty te nie spotkały się z akceptacją A. W., z uwagi na założenia umowy o dofinansowanie.

Wobec braku reakcji ze strony (...) S.A., kolejnym pismem z dnia 19 marca 2012r. A. W. ponownie wystąpiła o zawezwanie (...) S.A. do próby ugodowej, co jednak również okazało się bezskuteczne.

Z uwagi na bezczynność (...) S.A., A. W. wezwała kontrahenta do wykonania umowy w terminie 14 dni od daty doręczenia wezwania, pod rygorem odstąpienia od umowy. Wezwanie doręczono w dniu 16 grudnia 2013r., jednak nie przyniosło ono odzewu.

A. W., kolejnym pismem z 20 stycznia 2014r., złożyła oświadczenie o odstąpieniu od umowy i wezwała (...)S.A. do zwrotu otrzymanego świadczenia w kwocie 1.014.000 zł netto oraz wyrównania szkody, którą określono w wysokości 35.414.676,58 zł netto, w terminie 7 dni od otrzymania wezwania. Pismo doręczono w dniu 27 stycznia 2014r., jednakże pozostało ono bez odpowiedzi.

W dniu 10 marca 2014r. A. W. ponownie wystąpiła o zawezwanie do próby ugodowej, które pozostało bez odpowiedzi. Dodatkowo, w dniu 7 kwietnia 2014r., złożyła zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez członków zarządu (...)S.A.

(...) S.A., w marcu 2008r. dokonała przejęcia udziałów spółki (...)GmbH (...)z siedzibą w D. za kwotę 27.700 Euro, po czym zmieniła jej firmę na (...) GmbH, za pośrednictwem której zamierzała zakupić udziały w spółce (...)GmbH & Co. w upadłości, z siedzibą w H.. W tym celu zawarła z syndykiem umowę nabycia zorganizowanego przedsiębiorstwa za kwotę 1.660.000 Euro i sprzedaży nieruchomości za kwotę 2.350.000 Euro, która miała być uiszczona do 30 kwietnia 2009r. Dla zabezpieczenia wykonania umowy, zapłacono na kapitał rezerwy spółki (...) GmbH & Co. kwoty 2.266.400 Euro. Pieniądze pochodziły z pożyczek udzielonych przez pozwaną w kwocie 470.000 Euro. Łączna wartość umów między pozwaną a (...) w 2008r. wyniosła około 3.300.000 Euro i wymagało to pełnego zaangażowania wszelkich zasobów pozwanej, kosztem bieżących kontraktów. (...)S.A., 9 czerwca 2009r., zbyła 51% udziałów w spółce (...), za cenę 1 Euro. Jednocześnie, w czerwcu 2008r., (...)S.A., za kwotę 600.000 zł nabyła 300 udziałów w spółce(...)Sp. z o.o. w S. (aktualnie (...) w B.) o wartości nominalnej 3000.000 zł. Spółka (...) prowadzi działalność w zakresie serwisowania i naprawy maszyn i urządzeń produkowanych przez pozwaną.

W dniu 12 kwietnia 2010r. (...) S.A. wydzierżawiła spółce (...) Sp. z o.o. zorganizowaną część swojego przedsiębiorstwa – (...), o wartości netto 3.606.000 zł, a ostatecznie doszło do sprzedaży całego (...) w dniu 6 maja 2010r. na rzecz spółki (...)Sp. z o.o. w Z..

Czyniąc te ustalenia Sąd Okręgowy argumentował, że stan faktyczny ustalił w oparciu o dokumenty przedłożone przez stronę powodową do pozwu, których strona pozwana nie kwestionowała.

Sąd wskazał, które wnioski dowodowe stron oddalił wyjaśniając, że te wnioski dowodowe nie były przydatne dla wydania rozstrzygnięcia (art. 227 kpc), gdyż dotyczyły roszczeń, których, w ocenie Sądu, uwzględnić nie można było, z powodów wskazanych przez pozwaną w odpowiedzi na pozew. Dotyczyły bowiem roszczeń, z odpowiedzialności, za które pozwana została zwolniona w umowie. Przeprowadzenie tych dowodów nie miało, zdaniem Sądu Okręgowego, znaczenia dla wydania w sprawie merytorycznego rozstrzygnięcia, co implikowało ich oddalenie.

Co się zaś tyczy okoliczności związanych z niezgodnością dostarczonego produktu z umową i działaniami podejmowanymi przez strony w związku z tym faktem, to przedłożone dokumenty, w tym korespondencja mailowa potwierdzają stanowisko powódki, pozwana zaś nie podważała tej okoliczności w wywodach zawartych w odpowiedzi na pozew.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że zgodnie z zasadą badania charakteru oświadczeń woli zawartych w umowie, wyrażoną w art. 65 § 2 kc, przy wykładni umów należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu.

Sprzedaż jest umową dwustronnie zobowiązującą. Skutkiem zawarcia umowy sprzedaży jest zobowiązanie się sprzedawcy do przeniesienia własności rzeczy lub prawa na kupującego oraz zobowiązanie się kupującego do zapłacenia sprzedawcy umówionej ceny (art. 535 kc). Przedmiotem umowy sprzedaży, a w konsekwencji – świadczenia sprzedawcy mogą być rzeczy, energie: elektryczna, wysokich ciśnień, gazowa, wodna, cieplna, prawa majątkowe zbywalne, zarówno bezwzględne, na przykład rzeczowe czy autorskie, jak i względne, na przykład wierzycelności oraz zespoły rzeczy i praw (np. przedsiębiorstwo, spadek). Przedmiotem sprzedaży mogą być nie tylko rzeczy oznaczone co do tożsamości, lecz także oznaczone jedynie gatunkowo, byleby tylko strony określiły ich miarę, liczbę lub wagę.

Istotą zaś umowy o dzieło, określonej w art. 627 i n. kc, jest zobowiązanie się przyjmującego zamówienie do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiającego - do zapłaty wynagrodzenia. Zobowiązanie do wykonania oznaczonego dzieła stanowi element charakterystyczny (określany niekiedy także jako konstytutywny) umowy o dzieło, pozwalający odróżnić ją od innych umów. Dzieło rozumie się jako rezultat przynajmniej w pewnym stopniu zindywidualizowany, będący wynikiem umiejętności, wiedzy, doświadczenia oraz osobistych właściwości przyjmującego zamówienie. W typowej postaci wykonanie dzieła polega na wytworzeniu rzeczy nowej względnie na dokonaniu zmian w istniejącej już ruchomości lub nieruchomości. Zmiany te mogą polegać na naprawie, przerobieniu (ulepszeniu lub przystosowaniu do innego przeznaczenia) lub rozbudowie rzeczy (połączeniu z innymi rzeczami, dodaniu części składowych lub przynależności).

Rezultat, który ma osiągnąć przyjmujący zamówienie, uznawany jest za zjawisko przyszłe, a zatem nieistniejące w chwili zawarcia umowy. Pozwala to uregulować proces powstawania dzieła, w szczególności uprawnienia zamawiającego w zakresie kontroli prawidłowości i terminowości działań przyjmującego zamówienie prowadzących do powstania tego rezultatu (art. 635 i 636 kc). Takie ujęcie dzieła umożliwia odróżnienie umowy o dzieło od sprzedaży i nadanie jej konsensualnego charakteru (por. wyrok SN z 5 marca 2004r., I CK 329/03, LexisNexis nr 2794840). Wśród cech dzieła istotne znaczenie ma wymóg dostatecznie precyzyjnego określenia rezultatu, który przyjmujący zamówienie ma osiągnąć. Jest to ważne dla oceny odpowiedzialności tego podmiotu z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania (art. 471 kc), w tym także odpowiedzialności z tytułu ewentualnych wad dzieła. Dzieło powinno stanowić rezultat obiektywnie możliwy do osiągnięcia i w subiektywnej ocenie stron pewny.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt przedmiotowej umowy, Sąd Okręgowy stwierdził, że choć strony nadały zawartej umowie nazwę „umowa sprzedaży”, to w istocie była ona umową o dzieło. Podkreślił, że przedmiot tej umowy nie istniał w chwili jej zawarcia i nie jest możliwe przyjęcie, że rzeczą tą pozwany dysponował czy też miał dysponować w przyszłości.

Istotą umowy, o czym świadczą prowadzone przed jej zawarciem negocjacje, jak również treść § 1 umowy oraz jej załączników było wytworzenie przez pozwaną, w oparciu o udzielone wskazówki i przekazaną dokumentację w zakresie wdrożenia nowej technologii, od podstaw zorganizowanej części linii technologicznej produkcji (...). Elementem tej linii miało być stanowisko okleinowania (...), które pozwana miała zaprojektować, zbudować, dostarczyć, zmontować i uruchomić u powódki. W chwili zawarcia umowy pozwana nie dysponowała jej przedmiotem w sposób umożliwiający wydanie – miał to być bowiem kompleks maszyn i urządzeń, obsługiwanych za pomocą oprogramowania, które pozwana miała dopiero stworzyć. Strony uzgodniły zatem funkcje, jakie ma spełniać linia (...), tj. zakładaną wydajność, zastosowane technologie, pozostawiając pozwanej znaczny zakres swobody w ukształtowaniu przedmiotu umowy. Elementami istotnymi dla powstania linii (...) były więc posiadane przez pozwaną umiejętności i możliwości techniczne. To od osobistego nakładu pozwanej spółki (jej pracowników) zależeć miało powstanie i ostateczna postać przedmiotu umowy. Powyższe cechy wskazują jednoznacznie na zamówienie przez powódkę dzieła, którego parametry strony określiły w załącznikach do umowy.

Istotą zobowiązania pozwanej było wytworzenie nowego zespołu środków produkcji, o określonych w umowie parametrach.

Przedmiot umowy nie istniał w chwili jej zawarcia, ale miał dopiero zostać stworzony przez pozwaną, strony umowy określiły też jego przyszłe cechy – został więc dostatecznie scharakteryzowany.

Podstawową kwestią, jak argumentował Sąd Okręgowy, od przesądzenia której zależał charakter odpowiedzialności pozwanej, jest okoliczność czy w przedmiotowym wypadku doszło do niewykonania zobowiązania, czy też raczej do jego nienależytego wykonania. Niewykonanie zobowiązania zachodzi wówczas, gdy w zachowaniu dłużnika nie występuje nic, co odpowiadałoby spełnieniu świadczenia, natomiast nienależyte wykonanie zobowiązania ma miejsce wtedy, gdy zachowanie dłużnika zmierzało do spełnienia świadczenia, jednak osiągnięty przez niego wynik nie spełnia wymogów świadczenia, do którego dłużnik był zobowiązany (tak Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 21 kwietnia 2009 r., V ACa 88/09, LEX nr 523881).

Analizując zachowanie stron, w szczególności zaś korespondencję mailową, Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że w dniu 20 sierpnia 2008r. doszło do wydania dzieła, choć było ono obarczone wadami. Uznał, że nie sposób przyjąć poglądu, iż zachowanie pozwanej nie zmierzało do wykonania przedmiotu umowy i stanowiło niewykonanie zobowiązania. Dostarczona linia (...) wykonywała przewidziane dla niej zadania, choć z mniejszą wydajnością. Był to więc przedmiot odpowiadający ogólnym cechom umowy, jednakże niespełniający oczekiwań powódki z uwagi na zakładaną w umowie wydajność, której nie udało się zrealizować. Skoro więc w dniu 20 sierpnia 2008r. doszło do wydania wykonanego dzieła, to przyjął, że powódce przysługiwały roszczenia z tytułu rękojmi za wady. Roszczenia takie powódka zgłosiła, wskazując wykonawcy stwierdzone wady i zażądała naprawy dzieła. Pozwana przystąpiła do usunięcia wad i w tym celu podjęła się przeprojektowania linii i jej ponownej instalacji w dniu 23 lutego 2010r.

W dalszej kolejności wyjaśnienia wymagała, zdaniem Sądu, istota zapisu, zawartego w § 4 ust. 8 Umowy. Zgodnie z tym zapisem, wyłączona została odpowiedzialność pozwanej za jakiegokolwiek straty w produkcji, utratę zysku, niemożność używania linii, straty wynikające z utraty kontrahentów oraz inne szkody pośrednie. Odpowiedzialność była też wyłączona na wypadek powstania szkód związanych z normalną eksploatacją urządzeń. Całkowita odpowiedzialność ograniczona została do wysokości wartości przedmiotu umowy.

Strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego (art. 353¹ kc). Kodeks pozostawia stronom duży margines swobody w kształtowaniu treści łączącej je umowy. Z wyrażonej w art. 353¹ k.c. zasady swobody umów wynika przyzwolenie na faktyczną nierówność stron umowy. Nieekwiwalentność sytuacji prawnej stron umowy nie wymaga więc co do zasady istnienia okoliczności, które by ją usprawiedliwiały, skoro stanowi ona wyraz woli stron.

Sąd Okręgowy argumentował, że obiektywnie niekorzystna dla jednej strony treść umowy zasługiwać będzie na negatywną ocenę moralną, a w konsekwencji prowadzić do uznania umowy za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego w sytuacji, gdy do takiego ukształtowania stosunków umownych, który jest dla niej w sposób widoczny krzywdzący, doszło przy świadomym lub tylko spowodowanym niedbalstwem, wykorzystaniu przez drugą stronę swojej silniejszej pozycji. Umowa zawarta przez stronę działającą pod presją faktycznej przewagi kontrahenta nie może być, bowiem uznana za wyraz w pełni swobodnej i rozważnie podjętej przez nią decyzji (patrz Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 2008 r., IV CSK 478/07, LEX nr 371531).

Przy wykładni woli stron ujętej w umowie pisemnej sens oświadczeń ustala się przyjmując za podstawę wykładni przede wszystkim tekst dokumentu, a podstawowe znaczenie przypada językowym regułom znaczeniowym. Wykładni poszczególnych wyrażań dokonuje się zarazem z uwzględnieniem całego kontekstu oraz związków treściowych występujących między postanowieniami zawartymi w tekście, a zatem nie można przyjąć takiego znaczenia interpretowanego zwrotu, które pozostawałoby w sprzeczności z pozostałymi składnikami wypowiedzi zawartymi w tekście umowy (patrz Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 kwietnia 2009 r., IV CSK 558/08, LEX nr 512966).

Oceniając zapis zawarty w przywołanym § 4 ust. 8 umowy w kontekście jego treści i umiejscowienia, Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że intencją stron było wyłączenie odpowiedzialności odszkodowawczej przyjmującego zamówienie za wskazane tam okoliczności nie tylko w wypadku wadliwego wykonania dzieła, ale także za jego niewykonanie. Samo umiejscowienie tego postanowienia w części nazwanej „gwarancja” nie musi prowadzić do automatycznego wniosku, że odnosi się on jedynie do wadliwości dzieła. Świadczy o tym różnica w treści tego postanowienia z pozostałymi ustępami § 4. W każdym innym bowiem wypadku wyraźnie odniesiono się do gwarancji, podczas gdy treść przywołanego ust. 8 nie zawiera takiego odniesienia. Z jego treści wynika zaś całościowe uregulowanie odpowiedzialności o charakterze odszkodowawczym, ze wskazaniem sumy do jakiej wykonawca jest odpowiedzialny. Tego rodzaju postanowienie umowne należy uznać za dopuszczalne gdyż nie narusza norm kodeksowych. Zgodnie bowiem z art. 558 kc, stosowanym za pośrednictwem art. 638 kc, strony mogą odpowiedzialność z tytułu rękojmi rozszerzyć, ograniczyć lub wyłączyć. Wyłączenie odpowiedzialności odszkodowawczej w reżimie umownym jest więc dopuszczalne, a zatem przedmiotowy zapis należy uznać za ważny

i skuteczny. Taki wniosek wypływa również z treści art. 473 § 2 kc, który za nieważne uznaje jedynie zastrzeżenie o wyłączeniu odpowiedzialności odszkodowawczej za winę umyślną, a nie za szkodę spowodowaną innymi postaciami winy nieumyślnej.

Nie ma natomiast, w ocenie Sądu, racji pozwana wskazując, że przedmiotowe postanowienie umowne prowadziło do wyłączenia uprawnień powódki do odstąpienia od umowy, w oparciu o przepisy o rękojmi za wady dzieła. Abstrahując od możliwości takiego zapisu umownego, należy zauważyć, że strony nigdzie nie zawarły postanowienia takiej treści. Strony ustaliły jedynie zakres odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanej, brak natomiast odniesienia się do innych roszczeń, w tym prawa do odstąpienia od umowy z uwagi na wady dzieła. Powódka miała więc uprawnienie do odstąpienia umowy, stosownie do trybu zawartego w art. 637 kc, w brzmieniu sprzed nowelizacji dokonanej mocą art. 44 pkt 34 Ustawy z dnia 30 maja 2014r. o prawach konsumenta (Dz. U. z 2014 r., poz. 827). W tym celu, po stwierdzeniu istotnej wadliwości dzieła, powinna żądać usunięcia wad, wyznaczając w tym celu przyjmującemu zamówienie odpowiedni termin z zagrożeniem, że po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu nie przyjmie naprawy i odstąpi od umowy. Przyjmujący mógł odmówić naprawy, gdyby wymagała nadmiernych kosztów. Gdy wady usunąć się nie dadzą albo gdy z okoliczności wynika, że przyjmujący zamówienie nie zdoła ich usunąć w czasie odpowiednim, zamawiający może od umowy odstąpić, jeżeli wady są istotne. To samo dotyczy wypadku, gdy przyjmujący zamówienie nie usunął wad w terminie wyznaczonym przez zamawiającego (art. 637 kc).

Mając na uwadze skuteczne umowne wyłączenie odpowiedzialności pozwanej za szkody o charakterze pośrednim, roszczenia zgłoszone przez powódkę w tym zakresie, tj.:

- utracone zyski w wysokości 26.849.519,64 zł;
- utracone korzyści związane z utratą rynku w wysokości 5.002.737 zł;
- koszty wprowadzenia nowego produktu w wysokości łącznie 511.216,95 zł;
- koszty wystawiennicze – 50.164,77 zł;
- koszty wykonania zbędnej obecnie części hali – 260.410 zł;
- koszty utrzymania fabryki i załogi – 3.395.340,05 zł;
- koszty obsługi kredytów – 351.222,26 zł;
- koszty związane z koniecznością sprzedaży majątku – 1.051.300 zł,

należało uznać, zdaniem Sądu Okręgowego, za niezasadne. Konsekwencją przyjęcia poglądu o umownym zwolnieniu pozwanej od odpowiedzialności za tego rodzaju szkody było oddalenie wniosków dowodowych, które ukierunkowane były na wykazanie wysokości szkody i jej poszczególnych składników. Nie ma bowiem potrzeby prowadzenia postępowania dowodowego i ustalania wysokości szkody w powyższym zakresie, skoro powództwo co do tej kwoty ma być oddalone z uwagi na niemożność obciążenia pozwanej odpowiedzialnością, co do zasady. Powyższe roszczenia sformułowane przez powódkę nie były uzasadnione z uwagi na powołany wyżej § 4 ust. 8 Umowy.

Po dokonaniu oceny roszczeń odszkodowawczych o charakterze pośrednim, Sąd Okręgowy oceniał roszczenia o zwrot uiszczonyj ceny. W tym celu niezbędna była, jak wyjaśnił, analiza uprawnień, które przysługiwały powódce. W razie stwierdzenia wadliwości umówionego dzieła, zamawiający może żądać usunięcia wad, a o ile są one istotne, może zagrozić odstąpieniem od umowy w razie ich niezwłocznego nieusunięcia. W wypadku umowy między przedsiębiorcami, utrata uprawnień z tytułu rękojmi następuje, jeżeli kupujący nie zbadał rzeczy w czasie i w sposób przyjęty przy rzeczach tego rodzaju i nie zawiadomił niezwłocznie sprzedawcy o dostrzeżonej wadzie, a w wypadku gdy wada wyszła na jaw dopiero później - jeżeli nie zawiadomił sprzedawcy niezwłocznie po jej wykryciu (art. 563 § 2 kc, stosowany za pośrednictwem art. 638 kc). W zakresie wygaśnięcia uprawnień z tytułu rękojmi stosować należy art. 568 § 1 kc w zw. z art. 638 kc, gdyż ustawa w wypadku umowy o dzieło nie zawiera regulacji odrębnej. Zgodnie z tym

przepisem, uprawnienia z tytułu rękojmi za wady fizyczne wygasają po upływie roku, a gdy chodzi o wady budynku - po upływie lat trzech, licząc od dnia, kiedy rzecz została kupującemu wydana.

Uwzględniając powyższe uwagi, Sąd zgodził się z pozwaną, że uprawnienie do odstąpienia od umowy z uwagi na stwierdzenie wad dzieła wygasło z dniem 20 sierpnia 2009r., tymczasem powódka wezwała pozwaną do wykonania umowy dopiero pismem z dnia 10 grudnia 2013r., zaś oświadczenie o odstąpieniu od umowy zawarte było w piśmie z 20 stycznia 2014r. Oświadczenie zawarte w tym piśmie należy więc uznać jako złożone po terminie i bezskuteczne, co prowadzi do wniosku, że powódka nie odstąpiła od umowy i nie przysługiwało jej uprawnienie do zwrotu ceny za jednoczesnym zwrotem świadczenia pozwanej (art. 494 kc w zw. z art. 560 § 2 kc), co z kolei prowadzić musiało do uznania roszczenia zapłaty kwoty 1.014.000 zł netto za niezasadne.

Roszczenia zgłoszone przez powódkę nie znajdowały uzasadnienia w świetle przywołanych wyżej norm, zwłaszcza zaś art. 568 § 1 kc w zw. z art. 638 kc oraz § 4 ust. 8 umowy.

Brak również było podstaw do oparcia ich na innych normach prawnych, w tym wskazywanym przez powódkę art. 415 kc w zw. z art. 443 kc. Nie można podzielić poglądu, że pozwana świadomie zawarła umowę, z której nie zamierzała się wywiązać, jedynie w celu uzyskania środków na wykupienie akcji spółek niemieckich. Zdaniem Sądu, wskazywana zbieżność czasowa ma jedynie przypadkowy charakter i nie świadczy o umyślnym działaniu pozwanej. Przyjęciu takiego punktu widzenia przeczy prowadzenie negocjacji i licznych spotkań z udziałem powódki, pozwanej i podmiotu trzeciego – autora technologii, który udzielał wskazówek co do sposobu realizacji przedmiotu zamówienia. Jak wynika z analizy dokumentów złożonych do akt, pozwana czyniła starania mające na celu realizację zamówienia. Podnoszony przez powódkę fakt wyzbycia się zorganizowanej części przedsiębiorstwa – (...) nie prowadzi do automatycznego wniosku, że pozwana nie była w stanie wykonać umówionego dzieła. Na przyjmującym zamówienie nie spoczywa, zasadniczo, obowiązek osobistego wykonania dzieła, chyba że wynika to z umowy o dzieło lub charakteru dzieła (co dotyczy np. wykonania dzieła artystycznego). Przyjmujący zamówienie ma jednak obowiązek osobistego kierowania osobami, którymi zgodnie z art. 474 kc przy wykonywaniu dzieła się posługuje i za które odpowiada. Nawet więc po zbyciu tej części przedsiębiorstwa, pozwana mogła wykonać zobowiązanie, posługując się innym podmiotem. Brak jest też podstaw do stwierdzenia, że pozwana, dokonując zakupu spółek niemieckich, całkowicie poświęciła wszystkie posiadane zasoby materiałowe, kapitałowe oraz ludzkie, kosztem powódki. Z przedłożonych dokumentów bilansowych pozwanej za lata 2013 i 2012, a więc po rzekomym wyzbyciu się wskazanego działu oraz przejęciu i następnie wyzbyciu się udziałów i akcji w spółkach niemieckich, wynika, że posiada ona w dalszym ciągu znaczny majątek o łącznej wartości ok. 30.000.000 zł oraz generuje corocznie zysk na poziomie ok. 500.000 zł. Brak jest więc podstaw do przyjęcia, że spółka ta nie miała dostatecznych środków na jednoczesne przejęcie spółek niemieckich i realizację ich kontraktów oraz realizację umowy zawartej z powódką. Nie można zatem oceniać zachowania pozwanej przez pryzmat odpowiedzialności deliktowej, o jakiej mowa w art. 415 kc.

Nie sposób też przyjąć, w ocenie Sądu Okręgowego, że działanie pozwanej, polegające na podniesieniu zarzutu przedawnienia w odniesieniu do roszczeń powódki stanowi nadużycie przysługującego jej prawa podmiotowego.

Przedmiotowe roszczenie z kontraktu przedawniło się w dniu 20 sierpnia 2010r. (tak art. 646 kc), lub z deliktu w dniu 20 sierpnia 2011r. (art. 442¹ § 1 kc), a więc niemal 4, lub 3 lata przed wniesieniem przedmiotowego pozwu. Nawet prowadzone prace naprawcze, które miały miejsce na początku 2010r. nie uzasadniają przyjęcia, że pozwana nadużyła przysługującego jej prawa, za które nie można uznać zadośćuczynienia swoim obowiązkom np. z tytułu odpowiedzialności z rękojmi. Zgłoszenie roszczenia z tak dużym opóźnieniem nie może pozbawiać drugiej strony prawa do skutecznej przed nim obrony. Co więcej, w sprawie nie zachodzą żadne okoliczności, które pozwalaby przyjąć, że pozwana zachowała się sprzecznie z zasadami współzycia społecznego. To, że powódka obawiała się o możliwość powstania obowiązku zwrotu dofinansowania ze środków publicznych, nie było zależne od pozwanej. Był to wybór dokonany przez powódkę, że czekała 5 lat od wypłaty dotacji, a nie skierowała w tym czasie sprawy do Sądu. Konsekwencje i ryzyko takiej decyzji biznesowej powódka musi ponieść sama, a nie podejmować próbę jej przerzucenia na pozwaną.

Powódka wskazała, że złożyła w sądzie dwa wnioski o zawiązanie pozwanej od próby ugodowej, pierwszy z dnia 30 marca 2010r. i drugi z dnia 19 marca 2012r.

Przyjmuje się, iż zawiązanie do próby ugodowej przerywa bieg przedawnienia na podstawie art. 123 § 1 pkt 1 k.c. co do wiarygodności w zawiązaniu określonej zarówno co do przedmiotu jak i wysokości (tak Sąd Najwyższy np. w postanowieniu z dnia 17 czerwca 2014r., V CSK 586/13 - zbiór Lex nr 1493992). Jednak oceniając, czy kolejny wniosek o zawiązanie do próby ugodowej przerywa bieg przedawnienia, należy zwrócić uwagę, że przerwanie biegu przedawnienia nie jest podstawowym celem instytucji postępowania pojednawczego i nie można uznać, aby prawnie dopuszczalne było przerywanie biegu terminu przedawnienia w nieskończoność przy pomocy kolejnych wniosków o zawiązanie do próby ugodowej (tak Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 6 czerwca 2014r. I ACa 12/14). Dlatego wniosek powódki z dnia 19 marca 2012r. o zawiązanie do próby ugodowej nie mógł wywołać prawnych skutków w postaci kolejnego przerywania biegu terminu przedawnienia. Powódka wnosząc ten wniosek do Sądu wiedziała bowiem, że pozwana nie chce zawrzeć ugody, a taki powinien być cel tego wniosku.

Skoro na zasadzie art. 124 § 1 kc po każdym przerywaniu przedawnienia biegnie ono na nowo, to w konsekwencji wniosku z dnia 30 marca 2010r. roszczenia kontraktowe powódki przedawniły się w dniu 30 marca 2012r. Natomiast pozew wpłynął do Sądu w dniu 21 sierpnia 2014r.

Analiza treści wniosku z dnia 20 marca 2010r. prowadzi do ustalenia, że w uzasadnieniu wniosku powódka wywodziła swoją szkodę polegającą na utracie korzyści w związku z nienależytym wykonaniem umowy oraz za naliczoną karę umowną za opróżnienia. Nie wywodziła natomiast żadnych roszczeń z tytułu odstąpienia od umowy oraz nie zarzucała pozwanej popełnienia deliktu i nie wywodziła jej odpowiedzialności deliktowej, tak jak czyni to obecnie w pozwie. Wniosek ten nie mógł zatem przerwać biegu terminu przedawnienia w tym zakresie.

Z uwagi na powyższe okoliczności faktyczne i prawne na uwadze, powództwo podlegało oddaleniu, w oparciu o § 4 ust. 8 Umowy i art. 568 § 1 kc w zw. z art. 638 kc, o czym orzeczono w punkcie 1 wyroku.

W apelacji powódka domagała się uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, zasądzenia od pozwanej na jej rzecz kosztów postępowania odwoławczego.

Wyrokowi zarzuciła:

I. Naruszenie przepisów prawa materialnego, a mianowicie:

1. art. 117 § 2 kc oraz zasady kontrydiktoryjności i równości stron poprzez uwzględnienie z urzędu zarzutu przedawnienia roszczeń powódki w kontekście drugiego i trzeciego zawiązania do próby ugodowej, podczas gdy strona pozwana zarzut przedawnienia zgłosiła jedynie w zakresie roszczeń z tytułu rękojmi;
2. art. 123 § 1 pkt 1 kc poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że tylko pierwsze zawiązanie do próby ugodowej przerywa bieg terminu przedawnienia, podczas gdy żaden przepis nie ogranicza skutku przerywania biegu terminu przedawnienia li tylko do pierwszego wezwania do próby ugodowej;
3. art. 415 kc poprzez jego niezastosowanie gdy pozwana przez swoje niedbalstwo przy wykonywaniu linii klejenia (...) przejawiające się skonsumowaniem zaliczek na akwizycję spółki prawa niemieckiego i w efekcie skonstruowanie linii przy użyciu najtańszych materiałów, podzespołów i elementów oraz zaangażowanie się w realizację innych zadań zamiast realizację zamówienia;
4. art. 65 § 2 kc w zw. z art. 558 i 638 kc przez ich wadliwe zastosowanie i w konsekwencji przyjęcie, że postanowienie § 4 ust. 8 umowy jest dopuszczalne, ważne i skuteczne, zaś odpowiedzialność kontraktowa pozwanej została wyłączona nie tylko w zakresie nienależytego wykonania zobowiązania ale również za niewykonanie zobowiązania w ogóle;
5. art. 58 § 1 kc w zw. z art. 473 § 2 kc poprzez ich niezastosowanie i uznanie, że postanowienie § 4 ust. 8 umowy jest dopuszczalne, ważne i skuteczne, zaś odpowiedzialność kontraktowa pozwanej została wyłączna w całości, podczas

gdy szkoda została wyrządzona powódce umyślnie albowiem pozwany nigdy nie był w stanie wykonać linii klejenia (...), a nadto - w pełni świadom nieukończenia linii klejenia (...) i jej niefunkcjonowania oraz ujemnych dla powódki skutków tego stanu rzeczy - porzucił ukończenie tej linii;

6. art. 471 kc w zw. z art. 361 kc poprzez ich niezastosowanie w konsekwencji uznanie, że powódce przysługiwały względem pozwanej jedynie roszczenia z tytułu rękojmi, podczas gdy fakt istnienia tych drugich nie wyklucza żądania odszkodowania za niewykonanie bądź nienależyte wykonanie zobowiązania na zasadach ogólnych.

7. art. 637 kc w brzmieniu sprzed nowelizacji dokonanej mocą art. 44 pkt 34 Ustawy z dnia 30 maja 2014 roku o prawach konsumenta (Dz. U. z 2014 roku, poz. 827) poprzez jego zastosowanie i ocenę roszczeń powódki w kontekście przewidzianego tam rodzaju odpowiedzialności (rękojmia) przy braku po temu podstaw faktycznych,

8. art. 643 kc poprzez jego zastosowanie i przyjęcie, że po stronie powódki zaktualizował się obowiązek odebrania konstrukcji zaoferowanej przez pozwaną w dniu 20 sierpnia 2008 roku, czy też w dniu 23 lutego 2010 roku, podczas gdy w 2008 roku konstrukcja ta faktycznie nie została uruchomiona, zaś w 2010 roku nie funkcjonowała i istniało wiele wad istotnych uniemożliwiających jej wykorzystanie zgodnie z umówionym przeznaczeniem.

II. Naruszenie przepisów proceduralnych mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, a mianowicie:

1. art. 233 § 1 kpc poprzez zupełnie dowolne pominięcie dowodu z:

a) treści wiadomości e-mail od A. K. z dnia 25 marca 2010 roku, z którego jednoznacznie wynika, że linia (...) nie została ukończona i nie funkcjonuje;

b) treści wiadomości e-mail od D. N. z dnia 15 czerwca 2015 roku, która potwierdza, że brak było przesłanek do wydania linii klejenia (...) i spisania protokołu odbioru końcowego;

III. Błąd w ustaleniach faktycznych, polegający na przyjęciu, że:

1. linia klejenia (...) została przez pozwaną ukończona i wydana w dniu 20 sierpnia 2008 roku, podczas gdy faktycznie na ów dzień, jak i dalej pozostaje ona nieskończona i nie funkcjonuje, a ponadto nie zostały spełnione umowne przesłanki konieczne dla jej wydania i spisania końcowego protokołu wydania;

2. Składając swoje oświadczenia odnośnie nieprawidłowej realizacji zamówienia powódka czyniła to w ramach korzystania z uprawnień z tytułu rękojmi, podczas gdy z okoliczności sprawy wynika jednoznacznie, że do odbioru dzieła nie doszło z przyczyn niespełnienia przezeń minimalnych założeń zakładanych umową i zupełnej nieprzydatności dostarczonego powódce produktu do zakładanych przez nią celów produkcyjnych.

W odpowiedzi na apelację pozwana wносиła o jej oddalenie i orzeczenie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Poprzednio rozpoznając sprawę Sąd Apelacyjny zaskarżony wyrok uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu.

Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu swojego wyroku argumentował, że Sąd Okręgowy oparł rozstrzygnięcie na dwóch zasadniczych założeniach. Po pierwsze na przyjęciu, że wygasło uprawnienie powódki do dochodzenia roszczeń zgłoszonych w procesie albowiem minęły terminy ich dochodzenia związane z korzystaniem z uprawnień rękojmianych i po drugie, że przyjęte w umowie łączącej strony wyłączenie odpowiedzialności pozwanej dotyczy odpowiedzialności za szkody poniesione przez powódkę w związku z niewykonaniem umowy, a nie jak twierdziła powódka za szkody związane z realizowaniem uprawnień gwarancyjnych, co miało wynikać z umiejscowienia tego postanowienia (§ 4 ust. 8) w postanowieniach umownych regulujących odpowiedzialność gwarancyjną wykonawcy dzieła.

Pobocznie Sąd Okręgowy odnosił się do kwestii przedawnienia roszczeń zgłoszonych w tym procesie ogólnikowo stwierdzając, że przedawniły się one z dniem 20 sierpnia 201r., a z ewentualnego deliktu 20 sierpnia 2011r.

i argumentował, że tylko pierwsze zawiązanie do próby ugodowej może skutecznie przerwać bieg terminu przedawnienia roszczenia bo kolejne takiego skutku już nie powodują.

Nadto stwierdził, że nie uruchomiły się roszczenia przewidziane w art. 494 kc albowiem uprawnienie powódki do odstąpienia od umowy wygasło, jak można wnosić z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, jako uprawnienie rękojmiarne z uwagi na upływ terminów przewidzianych na dochodzenie roszczeń z rękojmi.

Oceniając te kwestie, mające – zdaniem Sądu Apelacyjnego – zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia, Sąd Apelacyjny wyjaśnił, że wbrew twierdzeniom powódki, pozwana podniosła w odpowiedzi na pozew zarzut przedawnienia zgłoszonych roszczeń, chociaż dokładnie go nie precyzowała, a główny akcent położyła na kwestię przedawnienia roszczenia o wykonanie umowy. Jednak używając określenia „... powódka mogła się domagać roszczeń, w tym wykonania dzieła, do upływu terminu przedawnienia określonego w art. 646 kc...” dała wyraz woli skorzystania z tego zarzutu skoro z przedawnieniem roszczenia na gruncie art. 646 kc wiązała możliwość jego dochodzenia w tym procesie. W tej sytuacji trafnie Sąd Okręgowy przyjął, że taki zarzut został formalnie zgłoszony, chociaż argumentacji tego sądu odnoszącej się do kwestii przerwania biegu przedawnienia, Sąd Apelacyjny wówczas nie podzielił.

Sąd Apelacyjny argumentował, że powódka nigdy nie twierdziła, iż realizuje w tym procesie uprawnienia wynikające z przepisów o rękojmi za wady dzieła. Gdyby tak czyniła, byłoby to sprzeczne z jej twierdzeniami o okolicznościach uznanych przez nią za istotne dla oceny skuteczności powództwa, a mianowicie z zarzucanym brakiem wykonania umowy przez pozwaną. Powódka konsekwentnie bowiem zarzucała, że dzieło nie zostało jej oddane, a zatem umowa nie została wykonana.

Nie mogła więc i też tego nie czyniła, opierać swoich roszczeń na przepisach kodeksu cywilnego o odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady dzieła (art. 556 i n kc), bo ta uruchamia się z chwilą oddania dzieła i jest związana z istnieniem wad. Oczywiście nie uniemożliwia to sądowi dokonania oceny roszczeń powódki w kontekście przepisów o rękojmi za wady dzieła ale wymaga jednoznacznego ustalenia, że dzieło oddano.

Tymczasem uzasadnienie zaskarżonego wyroku w tej zasadniczej kwestii, istotnej dla sposobu rozstrzygnięcia przyjętego przez Sąd Okręgowy, jest wewnętrznie sprzeczne, pomijając w ogóle przyjęte w nim założenia mające wyjaśnić pojęcie „oddanie dzieła”.

Sąd Apelacyjny zgodził się z Sądem Okręgowym, podzielać jego argumentację, że umowa łącząca strony była umową o dzieło, a nie jak wynika z jej nazwy, umową sprzedaży. Sąd Okręgowy trafnie wskazał na istotne elementy umowy o dzieło, decydujące o jej byciu prawnym i niewadliwie odniósł je do postanowień umowy łączącej strony. Niewątpliwie jest to umowa o dzieło, czego już strony wówczas w zasadzie nie kwestionowały.

Sąd Apelacyjny przypomniał, że aby można było oceniać skuteczność powództwa w oparciu o przepisy regulujące odpowiedzialność wykonawcy dzieła za jego wady, a więc przepisy o rękojmi, należy ustalić, że są podstawy do ich stosowania, a te wiążą się z faktem oddania dzieła i istnieniem wad.

Sąd Okręgowy ustalając stan faktyczny tej sprawy stwierdza (str. 12 uzasadnienia), że „...linia nie spełniała wymogów wynikających z umowy, była częściowo niedokończona oraz obciążona licznymi błędami i wymagała przebudowy...”. Prowadząc jednak rozważania mające wyjaśnić przyczyny oddalenia powództwa stwierdza, że „...w dniu 20 sierpnia 2008r. doszło do wydania dzieła, choć było ono obciążone wadami...”.

Porównanie obu tych stwierdzeń, istotnych z punktu widzenia przyjętej przez Sąd Okręgowy konstrukcji rozstrzygnięcia, pokazuje, że są one wewnętrznie sprzeczne. Z jednej bowiem strony Sąd Okręgowy ustala, że linia produkcyjna nie spełniała założonych wymogów, była niedokończona, obciążona błędami i wymagała przebudowy, co mogłoby wskazywać, że dzieło nie było ukończone, a zatem nie mogło zostać skutecznie wydane, z drugiej zaś konstruuje podstawę prawną rozstrzygnięcia i odwołując się do przepisów o odpowiedzialności za wady dzieła, stwierdza zgoła inaczej, a mianowicie, że dzieło oddano.

To, że je oddano ma wynikać z przywołanej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku argumentacji, odwołującej się do zachowania się stron, które utwierdziło sąd w przekonaniu, iż zachowanie pozwanej zmierzało do wykonania przedmiotu umowy a zatem nie można mówić o niewykonaniu umowy przez pozwaną (str. 17 uzasadnienia).

Pomija jednak Sąd Okręgowy, jak argumentował Sąd Apelacyjny, że umowa o dzieło nie jest umową starannego działania, którą można byłoby oceniać przez pryzmat przywołanych wcześniej starań o jej wykonanie, tylko umową rezultatu. Dlatego owa ocena odnosić się musi nie do kwestii starań o jej wykonanie tylko tego czy został osiągnięty zakładany przez strony cel umowy, a więc czy dzieło zostało ukończone i oddane zamawiającemu.

W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku brak jest przekonujących argumentów i mającego taki charakter wyводу, które pozwoliłyby jednoznacznie przyjąć, że do wydania dzieła doszło. Jest tak tym bardziej, że uzasadnienie w tej kwestii zawiera sprzeczne stwierdzenia.

Sąd Apelacyjny podkreślił, że nie czyni zadość obowiązkowi wykonania dzieła i jego oddania, a więc nie prowadzi do wykonania umowy, sytuacja, gdy wykonawca wprawdzie oddaje dzieło ale obciążone takimi istotnymi wadami, które dyskwalifikują dzieło ze względu na jego przeznaczenie określone w umowie (por. SN w wyroku z 15 marca 2012r. w sprawie ICSK 287/11, opubl. w OSNC 2012/11/131).

Aby można mówić o skutecznym zaoferowaniu dzieła, tożsamym z jego wykonaniem, dzieło musi spełniać cechy zamówienia. Oznacza to taką jego postać, ilość i jakość, że może być wykorzystane do celów, jakie przyświecały zamawiającemu i zostały określone w umowie.

Sąd Apelacyjny ocenił, że niewątpliwie zamówione dzieło nie było nieskomplikowanym przedmiotem, rzeczą, tylko wręcz przeciwnie był to skomplikowany ciąg technologiczny, zawierający wiele elementów składających się na zorganizowaną całość, przy czym założony w umowie efekt końcowy był zależny, jak można wnosić, nie tylko od prawidłowego wykonania zadania przez pozwaną ale również sprawności zaproponowanej przez powódkę technologii klejenia, na co z kolei pozwana wpływu nie miała. Zatem ocena, czy dzieło zostało oddane nie mogła się ograniczyć do prostego założenia, że tak było skoro elementy linii przywieziono do zakładu powódki, tylko wymagała poczynienia pogłębionych ustaleń uwzględniających nie tylko założenia techniczne i technologiczne sformułowane w załącznikach do umowy ale również to jak linia funkcjonowała i tym samym czy spełniła przyjęte w umowie założenia, a jeśli funkcjonowała wadliwie, co było tego powodem i czy pozwana za tę wadliwość odpowiada.

Dopiero takie ustalenia pozwoliłyby jednoznacznie ocenić czy doszło do oddania dzieła a zatem, czy w ogóle, a jeśli tak to kiedy, rozpoczęły bieg roszczenia z rękojmi za wady dzieła.

Ustalenia w tym względzie Sądu Okręgowego nie dość że są sprzeczne to zostały poczynione w oparciu o niereprezentatywny materiał dowodowy i przy zaniechaniu przeprowadzenia postępowania dowodowego mogącego wyjaśnić wspomniane wcześniej istotne okoliczności. Sąd Okręgowy nie podjął nawet próby ich wyjaśnienia niezasadnie zakładając, że dzieło oddano bo wykonawca podejmował starania aby je ukończyć i ostatecznie 20 sierpnia 2008r. przywiózł je do powódki.

Skoro umowa o dzieło jest umową rezultatu, aby zwolnić się z odpowiedzialności nie wystarczy podejmować starania o jej wykonanie tylko należy ją wykonać zgodnie z zamówieniem, a więc zgodnie z przyjętymi w nim założeniami co do przydatności dzieła dla zamawiającego, a zatem doprowadzić do osiągnięcia założonego w umowie rezultatu.

Niewątpliwie poczynienie wspomnianych ustaleń, decydujących o możliwości oparcia rozstrzygnięcia na przepisach o rękojmi za wady rzeczy, wymagało prowadzenia postępowania dowodowego w tym – jak założył Sąd Apelacyjny – poprzez skorzystanie z pomocy biegłego albowiem istotne ustalenia są związane z koniecznością posiadania wiadomości specjalnych.

Oczywiście nie można przesądzić, jak argumentował Sąd, że prowadzenie w tym kierunku postępowania dowodowego i czynienie tych ustaleń będzie bezwzględnie konieczne, bo może się okazać, że z innych przyczyn powództwo będzie

nieskuteczne, to jednak z uwagi na odwołanie się przez Sąd Okręgowy do przepisów o rękojmi i na ich podstawie oddalenie powództwa, wspomniane wcześniej ustalenia musiały być podstawą jego rozstrzygnięcia.

Sąd Apelacyjny nie podzielił stanowiska pozwanej kwestionującej dopuszczalność oceny poprawności oddalenia przez Sąd Okręgowy wniosków dowodowych mających doprowadzić do ustaleń wcześniej wskazanych, bo powódka nie złożyła zastrzeżenia w trybie art. 162 kpc. Powódka miała uzasadnione podstawy sądzić, że sąd wyda wyrok wstępny, co wynika ze sposobu procedowania w tej sprawie. W tej sytuacji brak owego zastrzeżenia wydaje się być usprawiedliwiony.

Drugim zasadniczym powodem oddalenia powództwa było przyjęcie, że strony w umowie skutecznie wyłączyły odpowiedzialność pozwanej za szkody powódki związane z wykonaniem umowy, co wynika z jej § 4 ust. 8.

Słusznie, zdaniem Sądu Apelacyjnego, zarzucała powódka, że Sąd Okręgowy owej oceny dokonał naruszając postanowienia art. 65 § 2 kc, który wprowadza zasadę pierwszeństwa woli stron umowy ułożenia wzajemnych stosunków przed treścią umowy i brzmieniem jej postanowień.

Kwestia prawidłowej wykładni wspomnianego postanowienia umowy jest istotna dla oceny skuteczności powództwa. Gdyby bowiem podzielić wnioski wynikające z wykładni § 4 ust. 8 umowy, jakie wyprowadził Sąd Okręgowy, można by zasadnie twierdzić, że pozwana zwolniła się z odpowiedzialności za wszelkie szkody związane z wykonaniem umowy, a powódka na to się zgodziła. Zatem jej roszczenia w dużej mierze byłyby tylko z tej przyczyny nieuzasadnione.

Dokonując tej wykładni Sąd Okręgowy oparł się na dosłownym brzmieniu § 4 ust. 8 umowy, abstrahując od kontekstu przyjęcia tej regulacji i jej umiejscowienia w dziale o odpowiedzialności z tytułu gwarancji przyjął, że z treści tego postanowienia umowy wynika, iż dotyczy ono wszelkiej odpowiedzialności a nie tylko tej związanej z realizowaniem uprawnień z tytułu gwarancji.

Z taką wykładnią nie można się zgodzić, jak argumentował wówczas Sąd Apelacyjny.

Nie tylko, że abstrahuje ona od wspomnianego umiejscowienia zapisu w dziale poświęconym odpowiedzialności gwarancyjnej, skąd wnosić by można, że reguluje kwestie odpowiedzialności za szkody związane z realizowaniem tych uprawnień, to zupełnie pomija rozumienie tego postanowienia umowy przez jej strony i skuteczność jego zamieszczenia w umowie, gdyby nadać mu takie rozumienie jak uczynił to Sąd Okręgowy.

Ponieważ Sąd Okręgowy w ogóle nie prowadził postępowania dowodowego, a to było niezbędne nie tylko w zakresie omówionym na wstępie niniejszych rozważań, ale również w części związanej z koniecznością wyjaśnienia, jak należy rozumieć regulację przyjętą w § 4 ust. 8 umowy, Sąd Apelacyjny, mając na uwadze treść art. 65 § 2 kc, przesłuchał osoby podpisujące i przygotowujące umowę aby wyjaśnić, jak rozumiały to postanowienia umowy.

Z przesłuchania K. M. i J. W. (karta 1341v – 1342), osób zawierających z ramienia pozwanej spółki umowę, wynika, że pozwana chciała wyłączyć odpowiedzialność za efektywność klejenia, a więc za technologię klejenia, która nie była jej autorstwa tylko podmiotu zewnętrznego (firmy szwedzkiej) i została narzucona przez powódkę jako wymóg konieczny przy konstruowaniu całej linii technologicznej klejenia. To wyłączenie nie dotyczyło więc działania urządzeń zaprojektowanych przez pozwaną i było podyktowane koniecznością uwzględnienia technologii klejenia, która nie tylko że nie była autorstwa pozwanej to była niesprawdzona.

Tak też rozumiała to postanowienie umowy powódka co wynika z przesłuchania zawierającego umowę w jej imieniu, jej męża, A. W. (1) (zeznania karta 1385 akt).

Zatem można z całą pewnością przyjąć, inaczej niż to uczynił Sąd Okręgowy, że zawarte w § 4 ust. 8 umowy wyłączenie odpowiedzialności ma ograniczony charakter i dotyczy jedynie skuteczności klejenia wynikającej z zastosowanej metody klejenia firmy szwedzkiej, na wybór której pozwana nie miała żadnego wpływu. Racjonalne i uzasadnione jest zastrzeżenie, że pozwana z tego tytułu odpowiedzialności ponosić nie może i tak je należy rozumieć.

Takie rozumienie owego zastrzeżenia jest poza tym uzasadnione również i tym, jak wywodził Sąd Apelacyjny, że strony łączyła umowa o dzieło, a więc umowa rezultatu co znaczy, że do istotnych ustawowych cech konstrukcyjnych umowy, relewantnych także z punktu widzenia zawierających ją stron, należy osiągnięcie rezultatu wynikającego z opisu cech istotnych dzieła, o którego wykonanie strony się umówiły. W tej sytuacji nie do przyjęcia, jako sprzeczne z zasadą swobody umów i wykraczające poza jej granice (art. 353¹ kc), byłoby całkowite wyłączenie odpowiedzialności pozwanej za osiągnięcie efektu końcowego w postaci zbudowania i dostarczenia linii produkcyjnej spełniającej oczekiwania zamawiającego. Zgodnie bowiem z cytowanym przepisem art. 353¹ kc swoboda stron ułożenia stosunku prawnego jest ograniczona jego właściwością (naturą). Skoro strony zawarły umowę typową, bo taką jest umowa o dzieło, w której osiągnięcie zamierzonego rezultatu w postaci stworzenia i oddania dzieła stanowi jej konstrukcyjny element, dozwolona modyfikacja postanowień typowych umowy nie może wykraczać poza jej konstrukcyjne i istotne z punktu widzenia jej istnienia elementy. Tak by było gdyby przyjął skuteczność omawianego zastrzeżenia rozumianego tak jak to uczynił Sąd Okręgowy. W takim bowiem wypadku, sprzecznie z warunkami konstrukcyjnymi umowy o dzieło, wykonawca byłby zwolniony z odpowiedzialności za oddanie dzieła gdyby zdołał wykazać, że podejmował starania w celu jego ukończenia i dążył do jego oddania w warunkach, w których nie można mu postawić zarzutu niedochowania należytej staranności.

Skoro Sąd Okręgowy poczynił inne ustalenia i nadał inne – sprzeczne z zamiarem stron – znaczenie owemu umownemu wyłączeniu odpowiedzialności pozwanej, błędnie ustalił, że pozwana nie ponosi odpowiedzialności za szkodę, jaką powódka poniosła na skutek niewykonania bądź nienależytego wykonania umowy. Konsekwencją takiej wadliwej wykładni § 4 ust. 8 umowy było oddalenie powództwa i zaniechanie prowadzenia postępowania dowodowego koniecznego dla wyjaśnienia jego zasadności.

W ocenie Sądu Apelacyjnego Istotne bowiem było to, czy pozwana dzieło oddała, a jeśli tak, co powodowało, że nie zdołano osiągnąć, jak twierdzi powódka, zakładanego efektu produkcyjnego i zamierzonego celu umowy?

Przy ustaleniu, że dzieło oddano istotne jest wyjaśnienie, czy zarzucana wadliwość odnosi się do wad konstrukcyjnych dzieła obciążających pozwaną, czy może wynika z wadliwości przyjętej technologii klejenia, za którą pozwana odpowiadać nie może przede wszystkim dlatego, że strony tę odpowiedzialność skutecznie wyłączyły.

Sąd Okręgowy pobocznie, bo oddalił powództwo z innych powodów a poza tym czynił to nie podejmując koniecznej pogłębionej analizy, oceniał kwestię skuteczności przerwania biegu przedawnienia roszczeń zgłoszonych przez powódkę i jednoznacznie przyjął, że ewentualny skutek w postaci przerwy biegu ich przedawnienia spowodowało pierwsze wezwanie do zawarcia ugody, zaś następne już do takiego skutku nie prowadziły.

Sąd Apelacyjny wyjaśnił, że art. 123 § 1 pkt 1 kc nie zawiera żadnych ograniczeń gdy chodzi o skuteczność kolejnych wezwań do zawarcia ugody, poza jednym stwierdzeniem odnoszącym się do wymogu „bezpośredniego” zmierzania do dochodzenia roszczenia w nich określonego.

Przyjmuje się bowiem, że wezwanie do zawarcia ugody jest sposobem dochodzenia roszczenia i z reguły zmierza bezpośrednio do osiągnięcia tego celu, gdyż ten może się urzeczywistnić poprzez zawarcie ugody.

Warunkiem jednak skuteczności na gruncie art. 123 kc wniosku o zawarcie ugody przed sądem jest zamieszczenie w treści wniosku w sposób jednoznaczny oświadczenia co do przedmiotu żądania i jego wysokości (por. wyrok SN z 16 kwietnia 2014r. w sprawie VCSK 274/13, LEX 1460982).

Skutek w postaci przerwania biegu przedawnienia roszczenia określonego we wniosku o wyznaczenie posiedzenia pojednawczego następuje niezależnie od tego czy ugodę w efekcie zawarto. Skutek wspomniany wywiera bowiem samo złożenie takiego wniosku ale jedynie w zakresie jasno i jednoznacznie we wniosku określonych roszczeń.

Wymaganie, by czynności uprawnionego zmierzały bezpośrednio do celów wskazanych w przepisie art. 123 § 1 pkt 1, jest różnie rozumiane. Panuje natomiast zgoda co do tego, że wymaganie to zostało wprowadzone przez ustawodawcę

jako reakcja na zbyt liberalną praktykę pod rządem przepisów ogólnych prawa cywilnego z 1950r. (A. Wolter (w:) A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, Prawo cywilne..., 1996, s. 333; J. Ignatowicz (w:) System Prawa Cywilnego, t. 1, 1985, s. 828). A. Wolter i J. Ignatowicz wyjaśniają sens omawianego wymagania przez przeciwstawienie czynności „zmierzących bezpośrednio do celu wskazanego w ustawie” „czynnościom przygotowawczym”. Dzięki temu kryterium eliminują z kręgu przerywających bieg przedawnienia między innymi: wniosek o przyznanie zwolnienia od kosztów sądowych, jeśli poprzedza wytoczenie powództwa oraz o ustanowienie adwokata lub radcy prawnego dla strony zwolnionej od kosztów sądowych, wniosek o zabezpieczenie dowodów (art. 310 i n. k.p.c.), o ustanowienie kuratora do reprezentowania strony pozwanej w przyszłym procesie (art. 143 k.p.c.), o wyznaczenie sądu właściwego do rozpoznania sprawy (art. 44, 45 k.p.c.). Wykluczenie tych czynności z kręgu przerywających bieg przedawnienia nie budzi wątpliwości.

Zatem można by przyjąć, jak dalej wyjaśniał, że jeżeli kolejne zawezwanie do próby ugodowej spełnia warunki pierwszego, jest równie skuteczne i przerywa bieg terminu przedawnienia po raz kolejny (por. wyrok SA w Gdańsku z dnia 27 lutego 2015r. w sprawie IACa 649/14, LEX nr 1765941).

W ostatnich orzeczeniach Sądu Najwyższego Sąd ten zdaje się dopuszczać możliwość niewywołania takiego skutku przez drugie i kolejne zawezwanie do próby ugodowej, jeżeli stanowczo ustalono, że przedsięwzięto je w innym celu niż wskazany w art. 123 § 1 pkt 1 kc (por. wyrok SN z 28 stycznia 2016r. w sprawie IIICSK 50/15, LEX 1975839 i z dnia 19 lutego 2016r. w sprawie V CSK 365/15, LEX nr 2023441).

Nie ma bowiem racjonalnych podstaw do przyjęcia wykładni, że drugie (czy kolejne) zawezwanie do próby ugodowej nie zmierza bezpośrednio w celu wskazanym w art. 123 § 1 pkt 1 k.c., a celem takiego kolejnego zawezwania zawsze będzie jedynie przerwanie biegu przedawnienia.

Aprobata stanowiska judykatury, że pierwsze zawezwanie do próby ugodowej przerywa bieg terminu przedawnienia (wyrok SN z dnia 16 kwietnia 2014 r., V CSK 274/13, niepubl.; postanowienie SN z dnia 17 czerwca 2014 r. V CSK 586/13, niepubl.; wyrok SN z dnia 25 listopada 2009 r., II CSK 259/09, niepubl.) nie przesądza w jakimkolwiek stopniu o wystąpieniu lub braku wystąpienia tożsamego skutku prawnego w odniesieniu do kolejnego zawezwania do próby ugodowej. Kolejne zawezwanie do próby ugodowej jest bowiem taką czynnością, która może wywołać skutek przewidziany w art. 123 § 1 pkt 1 k.c. ale jedynie wówczas, jeżeli w okolicznościach stanu faktycznego zaistnieje podstawa do oceny, że czynność tę przedsięwzięto bezpośrednio w celu wskazanym w tym przepisie. Wystąpienie tej przesłanki lub jej brak rozstrzygnie dopiero o wystąpieniu przewidzianego w tym przepisie skutku kolejnego zawezwania do próby ugodowej. Brak jest zatem podstaw do formułowania generalizujących ocen, że celem każdego kolejnego zawezwania do próby ugodowej jest jedynie przerwanie biegu przedawnienia, ponieważ nie można także wykluczyć wystąpienia i takiego skutku prawnego, ale tylko w sytuacji, w której okaże się, że bezpośrednim celem przedsięwzięcia także kolejnego zawezwania do próby ugodowej, zbliżonego przecież do wszczęcia mediacji, nie było jednak dochodzenie lub ustalenie albo zaspokojenie lub zabezpieczenie roszczenia.

Dlatego uznanie przez Sąd Okręgowy, że kolejne wnioski powódki o wezwanie pozwanej do zawarcia ugody, nie przerwały biegu terminu przedawnienia, jest przedwczesne bo oparte jedynie na ogólnikowych stwierdzeniach o niedopuszczalności przerywania biegu terminu przedawnienia w nieskończoność przy pomocy kolejnych wniosków o zawezwanie do próby ugodowej, gdy takiego ograniczenia z treści art. 123 § 1 pkt 1 kc wyprowadzić nie można.

Jak wskazał Sąd Apelacyjny, aby można było formułować tak kategoryczny wniosek, jak to uczynił Sąd Okręgowy, należało dokonać analizy wszystkich dowodów dotyczących wszystkich zdarzeń poprzedzających wystąpienie z tymi wnioskami. Mowa tu o zachowaniach obu stron, a więc sposobie i czasie realizacji zobowiązania przez pozwaną, próbach ugodowego zakończenia wzajemnych sporów inicjowanych przez pozwaną, oświadczeniach składanych przez strony w procesie wykonania umowy, itp. Wszystkie te okoliczności pozwoliłyby ocenić, czy zawezwanie do kolejnych prób ugodowych zmierzało w innym celu niż określony w art. 123 § 1 pkt 1 kc.

Wskazać jednoznacznie bowiem należy, że o ile są spełnione warunki w przepisie określone, każde wezwanie do zawarcia ugody traktowane być musi jako zmierzające do dochodzenia roszczenia a zatem przerywa bieg

przedawnienia roszczenia objętego wezwaniem. Do innych wniosków może prowadzić jedynie jednoznaczne ustalenie, że nie było zamiarem wzywającego dochodzenie spełnienia świadczenia.

Co więcej, zakładany skutek związany z przerwą biegu terminu przedawnienia, odnosi się do wyraźnie określonych we wnioskach roszczeń, a zatem rozważania dotyczące owej skuteczności prób ugodowych muszą zawsze uwzględniać to, jaki zakres oczekiwanej ugody określił występujący z wnioskiem.

Zawezwanie do próby ugodowej może dotyczyć jedynie roszczeń istniejących i w dodatku takich, które są wymagalne, bo tylko w stosunku do nich możliwe jest przerwanie biegu terminu ich przedawnienia. Zatem zależnie od zgłaszanych roszczeń różnie się będzie przedstawiała kwestia ich wymagalności, gdyż jest ona zależna przede wszystkim od źródła powstania zobowiązania. I tak dla przykładu roszczenia związane i będące następstwem odstąpienia od umowy wzajemnej w trybie art. 491 kc stają się wymagalne dopiero z chwilą skutecznego odstąpienia (art. 494 kc).

Sąd Apelacyjny zgodził się z Sądem Okręgowym i zaaprobował jego argumentację w części odnoszącej się do braku wykazania przez powódkę przesłanek odpowiedzialności deliktowej pozwanej. Istniejąca bowiem zbieżność czasowa podejmowanych przez pozwaną i opisywanych przez powódkę działań w stosunku do podmiotu prawa handlowego niemieckiego nie przesądza o jej istnieniu z przyczyn w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wyłożonych. Nie można oczywiście wykluczyć, że pozwana zawierając umowę z powódką nie była w stanie podolać zleceniu i mając tego świadomość doprowadziła do niekorzystnego rozporządzenia przez powódkę mieniem oraz wyrządziła jej szkodę. Tak dalece posunięte ustalenie wymagałoby jednak przeprowadzenia stosownego postępowania dowodowego, w tym zasięgnięcia opinii specjalistycznej.

Dalej Sąd Apelacyjny wskazał, że rozpoznając tę sprawę Sąd Okręgowy skupił się na odpowiedzialności pozwanej na gruncie przepisów o rękojmi i pominął w ogóle kwestie związane z niekwestionowaną w orzecznictwie Sądu Najwyższego i doktrynie możliwością dochodzenia uprawnień związanych z naprawieniem szkody na ogólnych zasadach (art. 471 kc), z pominięciem przepisów o rękojmi (por. wyrok SN z 9 maja 2013r. w sprawie II CSK 602/12). Wprawdzie przyjął, że strony wyłączyły tę odpowiedzialność w umowie ale uczynił to nieskutecznie bowiem wbrew ich woli ułożenia wzajemnych stosunków, o czym była już wcześniej mowa. Dlatego rozważenia wymaga kwestia istnienia tej odpowiedzialności na zasadach ogólnych, a więc za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy. Zresztą powódka tak właśnie formułowała swoje żądania.

Przypomnieć też należy, że te roszczenia dochodzone na zasadach ogólnych przedawniają się zgodnie z przepisami regulującymi dany stosunek prawny, z którego one wynikają. W tym wypadku będą to przepisy o umowie o dzieło a więc przede wszystkim art. 646 kc (por. wyrok SN jak wyżej).

Nie podzielił Sąd Apelacyjny zapatrywania Sądu Okręgowego, że powódka nie mogła skutecznie odstąpić od umowy albowiem to jej roszczenie wygasło. Sąd ocenił je na gruncie przepisów o rękojmi za wady dzieła ale aby mógł to skutecznie uczynić powinien w pierwszej kolejności ustalić, w sposób wcześniej wskazany, czy do oddania dzieła doszło. Te uprawnienia powstają bowiem dopiero wtedy gdy doszło do oddania dzieła mającego wady. To czy tak było nie zostało w sposób dostateczny wyjaśnione.

Gdyby bowiem okazało się, że pozwana dzieła nie oddała to na zasadach ogólnych powódka mogła realizować swoje uprawnienia do odszkodowania przedawniające się na zasadach określonych w art. 646 kc. Nie znaczy to jednak, że tak samo jak prawa majątkowe przedawniało się również jej prawo do odstąpienia od umowy wzajemnej realizowane w trybie i na zasadach przewidzianych w art. 491 kc. Uprawnienie do odstąpienia od umowy, jako płynące z prawa podmiotowego uprawnienie kształtujące, nie przedawnia się, a zatem można z niego skorzystać w każdym czasie (por. wyrok SN z 12 października 2016r. w sprawie II CSK 14/16).

Nie przesądza to oczywiście kwestii możliwości dochodzenia roszczeń aktualizujących się na wypadek odstąpienia od umowy (art. 494 kc), które przedawniają się co do zasady na ogólnych zasadach, gdyż oceny wymaga w przypadku zwlekania ze złożeniem takiego oświadczenia to, czy uprawniony dochował aktów staranności określonych w art. 120 §

1 kc, a jeśli nie, jaki to ma skutek dla możliwości skutecznego dochodzenia roszczeń powstających w razie skutecznego odstąpienia od umowy.

Mając na uwadze wcześniejsze rozważania, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że Sąd Okręgowy nie rozpoznał istoty sprawy albowiem zaniechał zbadania wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia kwestii, czyniąc przy tym ustalenia w kwestiach ważnych dla oceny skuteczności powództwa nie przeprowadzając postępowania dowodowego, bezwzględnie koniecznego dla ich poczynienia. Co więcej, Sąd Okręgowy w ogóle go nie prowadził, a powinien, bo ocena czy dzieło zostało oddane, zwłaszcza przyjęcie pozytywnego założenia (jak to ostatecznie uczynił), nie mogła się dokonać bez posiadania wiedzy specjalistycznej.

W tej sytuacji zaskarżony wyrok podlegał uchyleniu a sprawa przekazaniu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania apelacyjnego.

Ponownie rozpoznając sprawę Sąd Okręgowy, zgodnie z zaleceniami co do dalszego biegu postępowania, miał w pierwszej kolejności ustalić jednoznacznie, korzystając z pomocy biegłego, gdy jego udział uzna za konieczny, czy doszło do oddania dzieła i tym samym uruchomienia odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady rzeczy.

Gdyby jednak do oddania dzieła nie doszło, powinien ocenić które z roszczeń dochodzonych w pozwie z odwołaniem się do przepisów ogólnych o wykonaniu zobowiązania, mogą być skutecznie realizowane jako nieprzedawnione oraz czy powstające na skutek odstąpienia od umowy roszczenia (art. 494 kc) może powódka skutecznie realizować z uwzględnieniem aktów staranności, o których jest mowa w art. 120 § 1 kc.

Na skutek zażalenia pozwanej Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego i nakazał mu prowadzenie sprawy uznając, że nie ma potrzeby prowadzenia postępowania dowodowego w całości.

Ponownie rozpoznając sprawę Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Zasadnicze poglądy dotyczące kwestii istotnych dla rozstrzygnięcia Sąd Apelacyjny wyraził w uzasadnieniu swojego poprzedniego wyroku i je podtrzymuje.

Przypomnieć wypada, zwłaszcza że apelacja to ustalenie Sądu Okręgowego kwestionowała, iż jednym z zasadniczych powodów oddalenia powództwa było przyjęcie, że strony w umowie skutecznie wyłączyły odpowiedzialność pozwanej za szkody powódki związane z wykonaniem umowy, co wynika z jej § 4 ust. 8.

Słusznie, zdaniem Sądu Apelacyjnego, zarzucała powódka, że Sąd Okręgowy owej oceny dokonał naruszając postanowienia art. 65 § 2 kc, który wprowadza zasadę pierwszeństwa woli stron umowy ułożenia wzajemnych stosunków przed treścią umowy i brzmieniem jej postanowień.

Kwestia prawidłowej wykładni wspomnianego postanowienia umowy jest istotna dla oceny skuteczności powództwa. Gdyby bowiem podzielić wnioski wynikające z wykładni § 4 ust. 8 umowy, jakie wyprowadził Sąd Okręgowy, można by zasadnie twierdzić, że pozwana zwolniła się z odpowiedzialności za wszelkie szkody związane z wykonaniem umowy, a powódka na to się zgodziła. Zatem jej roszczenia w dużej mierze byłyby tylko z tej przyczyny nieuzasadnione.

Dokonując tej wykładni Sąd Okręgowy oparł się na dosłownym brzmieniu § 4 ust. 8 umowy, abstrahując od kontekstu przyjęcia tej regulacji i jej umiejscowienia w dziale o odpowiedzialności z tytułu gwarancji przyjął, że z treści tego postanowienia umowy wynika, iż dotyczy ono wszelkiej odpowiedzialności a nie tylko tej związanej z realizowaniem uprawnień z tytułu gwarancji, jak można by wnosić chociażby z faktu takiego jego umiejscowienia wśród postanowień gwarancyjnych.

Z taką wykładnią owego postanowienia umowy nie można się zgodzić.

Nie tylko, że abstrahuje ona od wspomnianego umiejscowienia zapisu w dziale poświęconym odpowiedzialności gwarancyjnej, skąd wnosić by można, że reguluje kwestie odpowiedzialności za szkody związane z realizowaniem

tych uprawnień, to zupełnie pomija rozumienie tego postanowienia umowy przez jej strony i skuteczność jego w niej zamieszczenia, gdyby nadać mu takie znaczenie, jak to uczynił Sąd Okręgowy.

Ponieważ Sąd Okręgowy w ogóle nie prowadził postępowania dowodowego, a to było niezbędne w części związanej z koniecznością wyjaśnienia, jak należy rozumieć regulację przyjętą w § 4 ust. 8 umowy, Sąd Apelacyjny, mając na uwadze treść art. 65 § 2 kc, przesłuchał osoby podpisujące i przygotowujące umowę aby wyjaśnić, jak rozumiały to postanowienie umowy.

Z przesłuchania K. M. i J. W. (karta 1341v – 1342), osób zawierających z ramienia pozwanej spółki umowę, wynika, że pozwana chciała wyłączyć odpowiedzialność za efektywność klejenia, a więc za technologię klejenia, która nie była jej autorstwa tylko podmiotu zewnętrznego (firmy szwedzkiej) i została narzucona przez powódka jako wymóg konieczny przy konstruowaniu całej linii technologicznej klejenia. To wyłączenie nie dotyczyło więc działania urządzeń zaprojektowanych przez pozwaną i było podyktowane koniecznością uwzględnienia technologii klejenia, która nie tylko że nie była autorstwa pozwanej to była niesprawdzona.

Tak też rozumiała to postanowienie umowy powódka co wynika z przesłuchania zawierającego umowę w jej imieniu, jej męża, A. W. (1) (zeznania karta 1385 akt).

Zatem można z całą pewnością przyjąć, inaczej niż to uczynił Sąd Okręgowy, że zawarte w § 4 ust. 8 umowy wyłączenie odpowiedzialności ma ograniczony charakter i dotyczy jedynie skuteczności klejenia wynikającej z zastosowanej metody klejenia firmy szwedzkiej, na wybór której pozwana nie miała żadnego wpływu. Racjonalne i uzasadnione jest więc zastrzeżenie, że pozwana z tego tytułu odpowiedzialności ponosić nie może i tak je należy rozumieć.

Takie rozumienie owego zastrzeżenia jest poza tym uzasadnione również i tym, że strony łączyła umowa o dzieło, a więc umowa rezultatu, co znaczy, że do ustawowych cech konstrukcyjnych umowy, istotnych także z punktu widzenia zawierających ją stron, należy osiągnięcie rezultatu wynikającego z opisu cech istotnych dzieła, o którego wykonanie strony się umówiły. W tej sytuacji nie do przyjęcia, jako sprzeczne z zasadą swobody umów i wykraczające poza jej granice (art. 353¹ kc), byłoby całkowite wyłączenie odpowiedzialności pozwanej za osiągnięcie efektu końcowego w postaci zbudowania i dostarczenia linii produkcyjnej spełniającej oczekiwania zamawiającego. Zgodnie bowiem z cytowanym przepisem art. 353¹ kc swoboda stron ułożenia stosunku prawnego jest ograniczona jego właściwością (naturą). Skoro strony zawarły umowę typową, bo taką jest umowa o dzieło, w której osiągnięcie zamierzonego rezultatu w postaci stworzenia i oddania dzieła stanowi jej istotny cel i zasadniczy konstrukcyjny element, dozwolona modyfikacja postanowień typowych tej umowy nie może dotyczyć jej konstrukcyjnych i istotnych z punktu widzenia jej istnienia, elementów. Tak by było gdyby przyjąć skuteczność omawianego zastrzeżenia rozumianego, jak to uczynił Sąd Okręgowy. W takim bowiem wypadku, sprzecznie z warunkami konstrukcyjnymi umowy o dzieło i jej cech istotnych ją definiujących (umowa rezultatu), wykonawca byłby zwolniony z odpowiedzialności za oddanie dzieła gdyby zdołał wykazać, że podejmował starania w celu jego ukończenia i dążył do jego oddania w warunkach, w których nie można mu postawić zarzutu niedochowania należytej staranności. To zastrzeżenie umowne byłoby dlatego nieważne (art. 58 § 1 kc w zw. z art. 353¹kc).

Należy więc przyjąć, że wspomniane wyłączenie odpowiedzialności dotyczy tylko technologii klejenia tym bardziej, że strony tak je rozumiały. Nie dotyczy więc odpowiedzialności pozwanej za niewykonanie umówionego dzieła w części nie związanej ze wspomnianą technologią klejenia i jej wynikami.

Stąd konstatacja zaskarżonego wyroku, że strony skutecznie wyłączyły odpowiedzialność pozwanej za niewykonanie lub wadliwe wykonanie dzieła jest wadliwa i nie może decydować o skuteczności powództwa.

Zważywszy, że formalnie skutecznie pozwana podniosła zarzut przedawnienia roszczeń zgłoszonych w tym procesie, inaczej niż twierdzi skarżąca, istotną z punktu widzenia powodzenia zgłoszonych przez nią roszczeń jest ocena materialnej skuteczności tego zarzutu.

Pozwana ten zarzut zgłosiła w odpowiedzi na pozew, chociaż dokładnie go nie precyzowała, a główny akcent położyła na kwestię przedawnienia roszczenia o wykonanie umowy to jednak używając określenia „... powódka mogła się domagać roszczeń, w tym wykonania dzieła, do upływu terminu przedawnienia określonego w art. 646 kc...” dała wyraz woli skorzystania z tego zarzutu skoro z przedawnieniem roszczenia na gruncie art. 646 kc wiązała możliwość jego dochodzenia w tym procesie.

Dlatego konieczne okazało się ustalenie, co Sąd Apelacyjny podkreślał już w poprzednim wyroku, czy ten zarzut jest materialnie skuteczny, a więc czy rzeczywiście przedawniła się możliwość dochodzenia roszczeń zgłoszonych przez powódkę.

Ustalenie w tym zakresie i wyjaśnienie tej kwestii dotyczyło odpowiedzi na pytanie o wykonanie umowy i termin, w jakim to nastąpiło, o ile w ogóle nastąpiło. Z tymi kwestiami związane jest bowiem rozpoczęcie biegu terminu przedawnienia roszczeń zarówno rękojmiach, jak i roszczeń odszkodowawczych związanych z niewykonaniem umowy, jeżeli takie ustalenie będzie można poczynić.

Jest tak zwłaszcza dlatego, że chociaż formalnie skuteczne i dozwolone jest odstąpienie od umowy, którego powódka dokonała (zakładając niewykonanie umowy przez pozwaną w terminie) to o ile nastąpiło po okresie przedawnienia roszczeń z umowy o dzieło, którą strony zawarły, nie otwiera drogi do skutecznego dochodzenia roszczeń związanych z odstąpieniem (przedawniających się na ogólnych zasadach) i aktywujących się na skutek dokonanego odstąpienia. Trzeba się bowiem zgodzić, że chociaż samo prawo odstąpienia od umowy będące tzw. prawem kształtującym przedawnieniu nie ulega (tak SN w wyroku 27 stycznia 2016r. w sprawie IICSK 67/15, z dnia 12 października 2016r. w sprawie IICSK 14/16) to nie można jednak skutecznie realizować roszczeń wynikających z jego dokonania, jeżeli uległy już przedawnieniu roszczenia z umowy, którą ma niweczyć wspomniane odstąpienie. Przyjęcie innej konstrukcji prowadziłoby bowiem do powstania sytuacji, w której przedawnione roszczenia z umowy wiążącej strony „odżywałyby” na skutek dokonanego później odstąpienia i w ten sposób zniweczony zostałby skutek przedawnienia przewidziany dla danego typu umowy.

Można też spotkać w orzecznictwie Sądu Najwyższego dalej idący pogląd, a mianowicie taki, że ... w sytuacji, gdy roszczenie z umowy wzajemnej uległo przedawnieniu, druga strona nie może wyznaczyć dodatkowego terminu do wykonania umowy i w konsekwencji skutecznie od niej odstąpić na podstawie art. 491 § 1 kc (tak SN wyroku z dnia 11 maja 2018r. w sprawie IICSK 467/17 – LEX 2486820).

Powódka w tej sprawie twierdziła, że odstąpienie od umowy realizowała nie z przepisów o rękojmi za wady tylko z przepisów ogólnych tj. z art. 491 kc.

Podzielenie tego zapatrywania Sądu Najwyższego prowadziłoby więc do konieczności uznania, że omawiane odstąpienie od umowy jest nieskuteczne a zatem nie ma podstaw do konstruowania odszkodowawczej odpowiedzialności pozwanej jako skutku odstąpienia.

Oczywiście istnieje ona jako związana z zawartą umową oraz warunkami jej wykonania i realizuje się w terminach przedawnienia właściwych dla umowy o dzieło.

Zatem wymaga ustalenia punktów brzegowych jej powstania i zakończenia.

Nawet gdyby założyć, że odstąpienie od umowy było jednak skuteczne, wspomniana wcześniej konstatacja o braku akceptacji dla otwarcia drogi dochodzenia roszczeń przedawnionych na ogólnych zasadach z umowy o dzieło, jest związana z regulacją przyjętą w art. 120 § 1 kc stanowiącym w zdaniu drugim, że ...jeżeli wymagalność roszczenia zależy od podjęcia określonej czynności przez uprawnionego, bieg terminu rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stałoby się wymagalne, gdyby uprawniony podjął czynność w najwcześniejszym możliwym terminie...

Przyjęcie innego rozwiązania prowadziłoby bowiem do wniosku o prawie uprawnionego do złożenia oświadczenia o odstąpieniu od umowy i wydłużania w nieskończoność terminu przedawnienia przez jednostronną czynność

prawną, co jest niedopuszczalne także w odniesieniu do dwustronnych czynności (art. 119 kc). Prowadziłoby też do manipulowania terminami przedawnienia i otwierało stronie uprawnionej niczym nieograniczony termin dochodzenia roszczeń odszkodowawczych, których przedawnienie każdorazowo byłoby uzależnione od złożenia oświadczenia woli o odstąpieniu od umowy. To z kolei pozostawałoby w sprzeczności z celem instytucji przedawnienia, którym jest zapewnienie stabilności stosunków prawnych i sytuacji prawnej ich podmiotów.

Odwołując się do wspomnianego art. 120 kc trzeba więc przyjąć, że terminy ulegających przedawnieniu roszczeń odszkodowawczych, w tym także tych z art. 494 kc, rozpoczynają swój bieg zgodnie z art. 120 kc, czyli w terminie najwcześniej możliwym do ich zgłoszenia. Ten zaś z uwagi na charakter łączącej strony umowy, a więc umowy o dzieło, był zależny od tego kiedy dzieło oddano, a jeśli wykonawca go nie oddał w umówionym terminie, kiedy zgodnie z umową powinien był to uczynić (por. wyrok SN z dnia 12 października 2016r. w sprawie IICSK 14/16).

Powódka twierdzi, że pozwana dzieła nie oddała, co skądinąd potwierdza zebrany materiał dowodowy, o czym w dalszej części uzasadnienia. Zatem skoro umowa przewidywała oddanie dzieła w terminie do dnia 31 lipca 2008r. i właściwym jest termin dodatkowy 14 dniowy wyznaczony przez powódkę na jego oddanie przed dokonaniem odstąpieniem, należy przyjąć, że najwcześniej możliwym terminem dochodzenia roszczeń odszkodowawczych jest dzień 15 sierpnia 2008r. Od tej chwili rozpoczyna bieg termin przedawnienia roszczeń powódki wynoszący z mocy art. 646 kc dwa lata i nie ma znaczenia, że oświadczenie o odstąpieniu złożono faktycznie sześć lat później. Te roszczenia przedawniły się co do zasady z dniem 15 sierpnia 2010r., pomijając zawezwania do zawarcia ugody, o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia.

Skoro powództwo wniesiono po upływie terminu przedawnienia nie jest ono skuteczne.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wyrażono również pogląd, że przedawnienie roszczenia z umowy w terminie dla niej właściwym, wyklucza możliwość odstąpienia od niej albowiem nie jest spełniona przesłanka odstąpienia w postaci zwłoki w wykonaniu zobowiązania, z uwagi właśnie na owo przedawnienie. W sytuacji przedawnienia zobowiązanie stron umowy przekształca się w zobowiązanie naturalne co wyklucza możliwość skutecznego odstąpienia od niej ze skutkiem w postaci powstania prawa domagania się spełnienia przymusowego roszczeń z nim związanych (por. wyrok SN z 27 stycznia 2016r. w sprawie IICSK 67/15).

Dopuszczając prawo odstąpienia od umowy mimo, że przedawnieniu uległy roszczenia z nią związane, jego skuteczność należy odnieść li tylko do dobrowolnego spełnienia świadczenia wynikającego z umowy.

Skoro zatem pozwana podniosła zarzut przedawnienia, ustalenie iż roszczenia z umowy o dzieło przez strony zawartej się przedawniły, wyłączałyby prawo i skuteczność dokonanego odstąpienia.

Niezależnie, którą z koncepcji wcześniej prezentowanych przyjąć, gdy wszystkie prowadzą do odmowy przyznania skuteczności roszczeniom powódki, ustalić należy przede wszystkim czy pozwana dzieło oddała, a jeśli tak kiedy to nastąpiło, jeśli zaś nie, kiedy powinna to zrobić, a także czy doszło do skutecznego przerwania biegu przedawnienia roszczeń dochodzonych przez powódkę.

Już wcześniej wyjaśniono, zresztą okoliczność ta nie była kwestionowana, że umowny termin na oddanie dzieła upływał z dniem 31 lipca 2008r.

Odwołując się do akceptowanego przez Sąd Apelacyjny rozumienia terminu „oddanie dzieła” należy przypomnieć, że jest nim zaoferowanie dzieła zamawiającemu w takim stanie, że można przyjąć, iż spełnia ono cechy zamówienia. Oznacza to taką jego postać, ilość i jakość, że może być wykorzystane do celów, jakie przyświecały zamawiającemu i zostały określone w umowie.

Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wypowiadał w tej kwestii sprzeczne poglądy raz przyjmując, że dzieło zostało oddane, by później stwierdzić, iż miało no takie wady, że nie nadawało się do użytku bo „...linia

nie spełniała wymogów wynikających z umowy, była częściowo niedokończona oraz obciążona licznymi błędami i wymagała przebudowy...”.

Porównanie obu tych stwierdzeń, istotnych z punktu widzenia przyjętej przez Sąd Okręgowy konstrukcji rozstrzygnięcia, pokazuje, że są one wewnętrznie sprzeczne. Z jednej bowiem strony Sąd Okręgowy ustala, że linia produkcyjna nie spełniała założonych wymogów, była niedokończona, obciążona błędami i wymagała przebudowy, co mogłoby wskazywać, że dzieło nie było ukończone, a zatem nie mogło zostać skutecznie wydane, z drugiej zaś konstruując podstawę prawną rozstrzygnięcia i odwołując się do przepisów o odpowiedzialności za wady dzieła, stwierdza zgoła inaczej, a mianowicie, że dzieło oddano.

To, że je oddano ma wynikać z przywołanej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku argumentacji, odwołującej się do zachowania się stron, które utwierdziło sąd w przekonaniu, iż zachowanie pozwanej zmierzało do wykonania przedmiotu umowy a zatem nie można mówić o niewykonaniu umowy przez pozwaną (str. 17 uzasadnienia).

Pomija jednak Sąd Okręgowy, że umowa o dzieło nie jest umową starannego działania, którą można byłoby oceniać przez pryzmat przywołanych wcześniej starań o jej wykonanie, tylko umową rezultatu. Dlatego owa ocena odnosić się musi nie do kwestii starań o jej wykonanie tylko tego czy został osiągnięty zakładany przez strony cel umowy, a więc czy dzieło zostało ukończone i oddane zamawiającemu.

W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku brak jest przekonujących argumentów i mającego taki charakter wyводу, które pozwoliłyby jednoznacznie przyjąć, że do wydania dzieła doszło. Jest tak tym bardziej, że uzasadnienie w tej kwestii zawiera sprzeczne stwierdzenia.

Zdecydowanie raz jeszcze trzeba podkreślić, że nie czyni zadość obowiązkowi wykonania dzieła i jego oddania, a więc nie prowadzi do wykonania umowy, sytuacja, gdy wykonawca wprawdzie oddaje dzieło ale obciążone takimi istotnymi wadami, które dyskwalifikują dzieło ze względu na jego przeznaczenie określone w umowie (por. SN w wyroku z 15 marca 2012r. w sprawie ICSK 287/11, opubl. w OSNC 2012/11/131).

Aby można mówić o skutecznym zaoferowaniu dzieła, tożsamym z jego wykonaniem, dzieło musi spełniać cechy zamówienia. Oznacza to taką jego postać, ilość i jakość oraz przydatność do umówionego i oczekiwanego przez zamawiającego rezultatu, wiadomego wykonawcy dzieła, że może być wykorzystane do celów określonych w umowie.

Trzeba też wyjaśnić, że bez wątplenia zamówione dzieło nie było nieskomplikowanym przedmiotem, rzeczą, tylko wręcz przeciwnie był to skomplikowany ciąg technologiczny, zawierający wiele elementów składających się na zorganizowaną całość, przy czym założony w umowie efekt końcowy był zależny, jak można wnosić, nie tylko od prawidłowego wykonania zadania przez pozwaną ale również sprawności zaproponowanej przez powódkę technologii klejenia, na co z kolei pozwana wpływu nie miała. Dlatego ocena, czy dzieło zostało oddane nie mogła się ograniczyć do prostego założenia, że tak było skoro elementy linii przywieziono do zakładu powódki, tylko wymagała poczynienia pogłębionych ustaleń uwzględniających nie tylko założenia techniczne i technologiczne sformułowane w załącznikach do umowy ale również to jak linia funkcjonowała i tym samym czy spełniła przyjęte w umowie założenia, a jeśli funkcjonowała wadliwie, co było tego powodem i czy pozwana za tę wadliwość odpowiada.

Dopiero takie ustalenia pozwoliłyby jednoznacznie ocenić czy doszło do oddania dzieła a zatem, czy w ogóle, a jeśli tak to kiedy, rozpoczęły bieg roszczenia z rękojmi za wady dzieła, jak założył Sąd Okręgowy, a także roszczenia odszkodowawcze związane z niewykonaniem lub wadliwym wykonaniem umowy.

Skoro ustalenia w tym względzie Sądu Okręgowego nie dość że były sprzeczne to zostały oparte na niereprezentatywnym materiale dowodowym i przy zaniechaniu przeprowadzenia postępowania dowodowego mogącego wyjaśnić wspomniane wcześniej istotne okoliczności, Sąd Apelacyjny zmuszony został do prowadzenia postępowania dowodowego mającego na celu wyjaśnienie tego, czy dzieło oddano zgodnie z umową, jeżeli tak się stało, kiedy miało to miejsce.

Już wcześniej wyjaśniono, że ustalenie zaskarżonego wyroku w tej kwestii jest pozbawione merytorycznych podstaw albowiem przywiezienie linii technologicznej do zakładu powódki 20 sierpnia 2008r., skądinąd po upływie terminu na wykonanie dzieła, nie jest równoznaczne z jego wykonaniem.

Skoro umowa o dzieło jest umową rezultatu, aby zwolnić się z odpowiedzialności nie wystarczy bowiem podejmować starania o jej wykonanie tylko należy ją wykonać zgodnie z zamówieniem, a więc zgodnie z przyjętymi w nim założeniami co do przydatności dzieła dla zamawiającego, a zatem doprowadzić do osiągnięcia założonego w umowie rezultatu.

Sąd Apelacyjny podziela przy tym pogląd wyrażony w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 15 marca 2012r. w sprawie ICSK 287/11, że jeżeli wady dzieła w chwili jego wydania zamawiającemu przez wykonawcę są na tyle istotne, że dyskwalifikują to dzieło ze względu na jego przeznaczenie, określone poprzez umowę przez zamawiającego, nawet tylko przez użycie nazwy tego dzieła, to należy uznać, że nie nastąpiło w ogóle wykonanie umowy przez wykonawcę. W takim wypadku nie można mówić ani o wydaniu (oddaniu) dzieła, ani o obowiązku jego odebrania przez zamawiającego.

Przesłuchani przez Sąd Apelacyjny liczni świadkowie, a także złożone nagrania video oraz korespondencja wymieniana między stronami doprowadziły Sąd Apelacyjny do przekonania, że pozwana dzieła nie wydała powódce, gdyż nigdy nie spełniło ono zakładanych parametrów. Z umowy wynikało, jakie parametry dzieło (linia technologiczna) miała spełniać i kiedy, a więc przy spełnieniu jakich warunków, strony uznają, że dzieło zostało ukończone co uprawniało do sporządzenia protokołu jego przekazania.

Otóż zgodnie z § 3 ust. 8 umowy podstawą do podpisania protokołu odbioru końcowego linii (...) była jedna zmiana bezawaryjnej pracy linii przy udziale pracowników obu stron. Podczas odbioru wszystkie elementy linii musiały działać poprawnie zgodnie z funkcjonalnością opisaną w załączniku Nr (...). Znaczy to, że strony założyły, iż o oddaniu dzieła można mówić, jeżeli ten warunek zostanie spełniony.

Zadaniem bowiem pozwanej było nie tylko zaprojektowanie i zbudowanie linii technologicznej ale również jej zamontowanie i uruchomienie w zakładzie powódki w sposób odpowiadający wspomnianemu założeniu.

Poza sporem jest, że linia w tej chwili pozostaje nieczynna w zakładzie powódki. Materiał dowodowy potwierdza również, że wspomnianego umownego założenia pozwana nie osiągnęła.

Wprawdzie strony różnie wyjaśniały przyczyny takiego stanu rzeczy (pозwana starała się powódkę obarczyć odpowiedzialnością za niepowodzenie uruchomienia linii) to faktem pozostaje, że linia nie działa.

Tymczasem jej działanie i osiąganie założonych w umowie parametrów było warunkiem przydatności dzieła dla zamawiającego. Taki bowiem, tak określony rezultat prac pozwanej, był przez zamawiającą oczekiwany i stanowił istotny element zamówienia decydujący o możliwości kwalifikowania działań pozwanej w kontekście wykonania umowy, a więc oddania dzieła.

Ze znajdującej się na stronie 305 i n. akt (załącznik nr (...) do pozwu) korespondencji mailowej pomiędzy pozwaną i powódką (korespondencję prowadził jej mąż) wynika, że pracownik pozwanej ją prowadzący potwierdził, że linia nie działała. Szczególnie treść jego wypowiedzi znajdującej się na karcie 306 o tym przekonuje, bo pisze on między innymi ... mam nadzieję, że zależy Panu aby ta linia została wreszcie uruchomiona...., ...w ramach przebudowy linii, którą realizujemy od lutego została podjęta decyzja aby zastosować promienniki o długości fali zapisanej w umowie – pewnie w nadziei, że będą wydzielać mniej ciepła...., ...chcielibyśmy uniknąć Pana problemów związanych z cofnięciem tej dotacji gdyby „nie daj Boże” jakaś kolejna kontrola stwierdziła, że zapłacił Pan za niesprawną linię, której Pan nie eksploatuje...

Tę korespondencję strony prowadziły w dniu 25 marca 2010r. a więc po zaniechaniu przez pozwaną, w lutym tego roku, dalszych prac związanych z uruchomieniem linii.

Zatem sama pozwana potwierdziła, że linia nie była sprawna a więc nie został spełniony podstawowy warunek umowy o jej zaprojektowanie, zbudowanie, dostarczenie i uruchomienie w zakładzie powódki.

Jak wcześniej wyjaśniono potwierdzają to również zeznania świadków przesłuchanych przez Sąd Apelacyjny, np. A. K. (1) karta 1872 (osoba nie związana ze stronami), J. W. (1) karta 1941v-1942v (świadek również nie związany ze stronami, pracownik firmy szwedzkiej, autora technologii klejenia), B. M. karta 1943 (były pracownik pozwanej), który potwierdził brak ciągłości pracy linii, J. W. (2) karta 1943v – 1944 (pracownik pozwanej, który pracę rozpoczął w maju 2009r. i opisywał działania podejmowane w związku z uruchomieniem linii co przesądza, że w terminie linia nie została oddana).

Chociaż z zeznań innych świadków związanych z pozwaną wynika to, że „linia działała” to jednak nie znaczy wcale, że spełniała ona założone w umowie parametry. Nie chodzi bowiem o techniczne funkcjonowanie poszczególnych elementów ciągu technologicznego tylko o spełnienie przez niego, jako całości, warunków technologicznych przewidzianych w umowie. To, że linia była przebudowywana wielokrotnie i zmieniana było poza sporem. Przekonuje więc, że z pewnością w dacie umówionej, nie została oddana powódce.

To, że wynika ten fakt z korespondencji mailowej stron, wcześniej wyjaśniono, jak również to, że stan niewykonania umowy istniał jeszcze w dniu 25 marca 2010r., a więc dniu, w którym tę korespondencję strony prowadziły. Co więcej, pozwana nie wykazała aby umowę wykonała w terminie późniejszym.

Dlatego wiarygodnie brzmią zeznania powódki, jej męża i syna, że linia produkcyjna do chwili obecnej jest niesprawna, a więc, że chociaż fizycznie znajduje się w zakładzie powódki, to jednak nie spełnia warunków umówionych przez strony co powoduje, że jest dla niej nieprzydatna.

Należy więc przyjąć, mając na uwadze wcześniej poczynione założenia odnośnie rozumienia pojęcia „oddanie dzieła”, że pozwana dzieła skutecznie nie oddała ani w terminie umówionym, ani później.

To ustalenie ma znaczenie dla dalszych rozważań dotyczących rozpoczęcia biegu terminu przedawnienia roszczeń związanych z zawartą umową.

Skoro była to umowa o dzieło, roszczenia z niej wynikające przedawniają się w terminie dwóch lat od dnia wymagalności.

Ten zaś określić należy na dzień wyznaczający termin oddania dzieła, czyli dzień 31 lipca 2008r. Od tego dnia rozpoczął bieg termin przedawnienia roszczeń z umowy o dzieło, w tym roszczeń odszkodowawczych albowiem zgodnie z art. 646 kc, jeżeli dzieła nie oddano termin przedawnienia zaczyna biec od dnia, w którym dzieło miało być oddane.

Zatem co do zasady, pomijając zaważania do próby ugodowej, o czym w dalszej części uzasadnienia, roszczenia przedawniły się z dniem 31 lipca 2010r.

To, jakie znaczenie dla kwestii przedawnienia roszczeń odszkodowawczych związanych z odstąpieniem od umowy, jeżeli uznać, że mogło do niego skutecznie dojść mimo, że przedawniły się roszczenia z umowy o dzieło zanim oświadczenie o odstąpieniu złożono oraz kiedy te roszczenia się przedawniły, wcześniej już wyjaśniono odwołując się do regulacji przyjętej w art. 120 kc.

Istotne zatem, dla rozstrzygnięcia roszczeń powódki, jest rozważenie, jakie znaczenie dla ich skuteczności i skuteczności podniesionego zarzutu ich przedawnienia mają czynności podejmowane przez powódkę i sprowadzające się do inicjowania postępowań w przedmiocie zaważania pozwanej do zawarcia ugody.

Sąd Okręgowy tej problematyce poświęcił swoje rozważania niejako na uboczu zasadniczych przyczyn oddalenia powództwa.

Przyjął jednak, że ewentualny skutek w postaci przerwy biegu przedawnienia roszczeń powódki spowodowało pierwsze wezwanie do zawarcia ugody, zaś następne już do takiego skutku nie prowadziły.

Sąd Apelacyjny ostatecznie ten wniosek podziela. Jego podstawę stanowiły wyniki przeprowadzonego przed nim postępowania dowodowego, zwłaszcza wyjaśnienia powódki odnoszące się do kwestii inicjowania postępowań w przedmiocie zawezwania do zawarcia ugody.

Należy podkreślić, że art. 123 § 1 pkt 1 kc nie zawiera żadnych ograniczeń, jeżeli chodzi o skuteczność kolejnych zawezwań do zawarcia ugody, poza jednym stwierdzeniem odnoszącym się do wymogu „bezpośredniego” zmiernia do dochodzenia roszczenia w nich określonego.

Przyjmuje się bowiem, że wezwanie do zawarcia ugody jest sposobem dochodzenia roszczenia i z reguły zmierza bezpośrednio do osiągnięcia tego celu, gdyż ten może się urzeczywistnić poprzez zawarcie ugody.

Warunkiem jednak skuteczności na gruncie art. 123 kc wniosku o zawarcie ugody przed sądem jest zamieszczenie w treści wniosku w sposób jednoznaczny oświadczenia co do przedmiotu żądania i jego wysokości (por. wyrok SN z 16 kwietnia 2014r. w sprawie VCSK 274/13, LEX 1460982).

Skutek w postaci przerwania biegu przedawnienia roszczenia określonego we wniosku o wyznaczenie posiadzenia pojednawczego następuje niezależnie od tego czy ugodę w efekcie zawarto. Skutek wspomniany wywiera bowiem samo złożenie takiego wniosku ale jedynie w zakresie jasno i jednoznacznie we wniosku określonych roszczeń.

Wymaganie, by czynności uprawnionego zmierniały bezpośrednio do celów wskazanych w przepisie art. 123 § 1 pkt 1, jest różnie rozumiane. Panuje jednak zgoda, że wymaganie to zostało wprowadzone przez ustawodawcę jako reakcja na zbyt liberalną praktykę pod rządem przepisów ogólnych prawa cywilnego z 1950r. (A. Wolter (w:) A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, Prawo cywilne..., 1996, s. 333; J. Ignatowicz (w:) System Prawa Cywilnego, t. 1, 1985, s. 828). A. Wolter i J. Ignatowicz wyjaśniają sens omawianego wymagania przez przeciwstawienie czynności „zmiernających bezpośrednio do celu wskazanego w ustawie” „czynnościom przygotowawczym”. Dzięki temu kryterium eliminują z kręgu przerywających bieg przedawnienia między innymi: wniosek o przyznanie zwolnienia od kosztów sądowych, jeśli poprzedza wytoczenie powództwa oraz o ustanowienie adwokata lub radcy prawnego dla strony zwolnionej od kosztów sądowych, wniosek o zabezpieczenie dowodów (art. 310 i n. k.p.c.), o ustanowienie kuratora do reprezentowania strony pozwanej w przyszłym procesie (art. 143 k.p.c.), o wyznaczenie sądu właściwego do rozpoznania sprawy (art. 44, 45 k.p.c.). Wykluczenie tych czynności z kręgu przerywających bieg przedawnienia nie budzi wątpliwości.

Zatem można by przyjąć, że jeżeli kolejne zawezwanie do próby ugodowej spełnia warunki pierwszego, jest równie skuteczne i przerywa bieg terminu przedawnienia po raz kolejny (por. wyrok SA w Gdańsku z dnia 27 lutego 2015r. w sprawie IACa 649/14, LEX nr 1765941).

W ostatnich orzeczeniach Sądu Najwyższego Sąd ten dopuszcza możliwość niewywołania takiego skutku przez drugie i kolejne zawezwanie do próby ugodowej, jeżeli stanowczo ustalono, że przedsięwzięto je w innym celu niż wskazany w art. 123 § 1 pkt 1 kc (por. wyrok SN z 28 stycznia 2016r. w sprawie IIICSK 50/15, LEX 1975839 i z dnia 19 lutego 2016r. w sprawie V CSK 365/15, LEX nr 2023441, wyrok z dnia 15 listopada 2019r. w sprawie VCSK 348/18, postanowienie z dnia 30 czerwca 2020r. w sprawie IIICSK 285/19).

Nie ma bowiem racjonalnych podstaw do przyjęcia generalnej wykładni zakładającej, że drugie (czy kolejne) zawezwanie do próby ugodowej nie zmierza bezpośrednio w celu wskazanym w art. 123 § 1 pkt 1 k.c., a celem takiego kolejnego zawezwania zawsze będzie jedynie przerwanie biegu przedawnienia.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, aprobatą stanowiska judykatury, że pierwsze zawezwanie do próby ugodowej przerywa bieg terminu przedawnienia (wyrok SN z dnia 16 kwietnia 2014 r., V CSK 274/13, niepubl.; postanowienie SN z dnia 17 czerwca 2014r. V CSK 586/13, niepubl.; wyrok SN z dnia 25 listopada 2009r., II CSK 259/09, niepubl.) nie przesądza

jednak w jakimkolwiek stopniu o wystąpieniu lub braku wystąpienia tożsamego skutku prawnego w odniesieniu do kolejnego zawezwania do zawarcia ugody. Kolejne zawezwanie jest bowiem taką czynnością, która może wywołać skutek przewidziany w art. 123 § 1 pkt 1 k.c. ale jedynie wtedy, jeżeli w okolicznościach stanu faktycznego zaistnieje podstawa do oceny, że czynność tę przedsięwzięto bezpośrednio w celu wskazanym w tym przepisie. Wystąpienie tej przesłanki lub jej brak rozstrzygnie dopiero o wystąpieniu wspomnianego skutku kolejnego zawezwania do próby ugodowej. Brak jest zatem podstaw do formułowania generalizujących ocen, że celem każdego kolejnego zawezwania do próby ugodowej jest jedynie przerwanie biegu przedawnienia, ponieważ nie można także wykluczyć wystąpienia i takiego skutku prawnego, ale tylko w sytuacji, w której okaże się, że bezpośrednim celem przedsięwzięcia także kolejnego zawezwania do próby ugodowej, zbliżonego przecież do wszczęcia mediacji, nie było jednak dochodzenie lub ustalenie albo zaspokojenie lub zabezpieczenie roszczenia.

Podobnie, z uwagi na ustawowy nakaz zmiernienia przez wezwanie do zawarcia ugody bezpośrednio do osiągnięcia celu w przepisie art. 123 kc wskazanego, nie przesądza o przerwaniu biegu terminu przedawnienia fakt wystąpienia z drugim i kolejnym wnioskiem o zawarcie ugody (por. inaczej jednak wyrok Sądu Najwyższego z 17 czerwca 2021r. w sprawie IICSKP 104/21).

Przyjęcie innej konstrukcji i innego rozumienia znaczenia regulacji art. 123 § 1 pkt 1 kc pozostawałoby w sprzeczności z wyraźnym założeniem ustawodawcy, że czynność aby doprowadzić do przerwania biegu terminu przedawnienia musi zmierzać do wywołania skutku w przepisie określonego, tj. dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia.

Stąd wniosek, że wykorzystanie możliwości zainicjowania postępowania w przedmiocie zawarcia ugody nie może mieć na celu jedynie doprowadzenia do przerwania biegu przedawnienia po to aby uchronić się przed negatywnymi skutkami upływu czasu ale musi zmierzać do osiągnięcia wskazanego wcześniej celu, a więc dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia. Z tym bowiem jedynie ustawodawca łączy skutek takiej czynności w postaci spowodowania przerwy biegu terminu przedawnienia.

Ocena, jaki skutek wywołały kolejne wezwania powódki do zawarcia ugody musi być zatem poprzedzona analizą wszystkich dowodów dotyczących wszystkich zdarzeń poprzedzających wystąpienie z tymi wnioskami. Mowa tu o zachowaniach obu stron, a więc sposobie i czasie realizacji zobowiązania przez pozwaną, próbach ugodowego zakończenia wzajemnych sporów inicjowanych przez pozwaną, oświadczeniach składanych przez strony w procesie wykonania umowy, itp. Wszystkie te okoliczności pozwalają ocenić, czy zawezwanie do kolejnych prób ugodowych zmierzało w innym celu niż określony w art. 123 § 1 pkt 1 kc.

Trzeba też podkreślić, że zakładany skutek związany z przerwą biegu terminu przedawnienia, odnosi się do wyraźnie określonych we wnioskach roszczeń, a zatem rozważania dotyczące skuteczności podjętych prób ugodowych muszą zawsze uwzględniać to, jaki zakres oczekiwanej ugody określił występujący z wnioskiem.

Zawezwanie do próby ugodowej może poza tym dotyczyć jedynie roszczeń istniejących i w dodatku takich, które są wymagalne, bo tylko w stosunku do nich możliwe jest przerwanie biegu terminu ich przedawnienia. Zatem zależnie od zgłaszanych roszczeń, różnie się będzie przedstawiała kwestia ich wymagalności, gdyż jest ona zależna przede wszystkim od źródła powstania zobowiązania, z którego one wynikają. I tak dla przykładu roszczenia związane i będące następstwem odstąpienia od umowy wzajemnej w trybie art. 491 kc stają się wymagalne dopiero z chwilą skutecznego odstąpienia (art. 494 kc). Nie znaczy to jednak, że tożsamy roszczeń odszkodowawczych z umowy o dzieło nie może powódka dochodzić, jeżeli umowy nie wykonano lub wykonano ją wadliwie. Ich skuteczność, co jest niekwestionowane, nie zależy od skorzystania z uprawnień rękojmiowych.

Rzecz jednak w tym, że przedawniają się one w terminie określonym w art. 646 kc, a jeśli chodzi o te, które mają być konsekwencją odstąpienia od umowy, zastosowanie do ich będzie miał art. 120 kc, co wcześniej wyjaśniono.

W tej sprawie powódka swoje roszczenia określiła w sposób następujący:

- 26 849 519,64 zł. – utracone korzyści,
- 411 216,95 zł. – strata z powodu nieprzydatnych maszyn i zakupionych materiałów,
- 50 164,77 zł. – koszty wystawiennicze na targach (...),
- 260 410 zł. – koszty wybudowania zbędnej hali,
- 3 395 340,05 zł. – koszty utrzymania fabryki i załogi,
- 351 222,26 zł. – koszty kredytów, które zaciągnęła,
- 1 051 300 zł. – szkoda z tytułu zanizonej sprzedaży majątku dla ratowania firmy,
- 100 000 zł. – koszty wdrożenia nowego produktu,
- 1 014 000 zł. netto – zapłacona pozwanej cena.

W pierwszym wezwaniu do zawarcia ugody z 20 marca 2010r. określiła swoje roszczenie na łączną kwotę 4 148 539,20 zł., na którą składały się:

- 226 014,52 zł. – kara umowna,
- 67 997,21 zł. – koszt obsługi kredytów,
- 3 854 527,50 – utracone korzyści.

Do zawarcia tej ugody nie doszło.

Kolejny wniosek o zawezwanie do zawarcia ugody z 19 marca 2012r. precyzował łączne żądania w kwocie 4 329 848, 51 zł. mające podlegać ugodzie w sposób następujący:

- 3 854 527,50 zł. – utracony zysk,
- 67 997,21 zł. – koszt obsługi kredytów,
- 407 323, 80 zł. kara umowna.

Również do zawarcia tej ugody nie doszło.

Kolejny wniosek o zawarcie ugody z 10 marca 2014r. na łączną kwotę 37 622 256, 65 zł. precyzował zgłoszone żądania w sposób następujący:

- 26 850 909, 47 zł. – utracone korzyści,
- 5 004 126, 83 zł. – utracone korzyści z powodu niemożności reinwestowania środków,
- 731 026, 60 zł. – nieprzydatne maszyny i materiały,
- 50 164, 77 zł. koszty wystawiennicze,
- 260 410 zł. – koszty wybudowania zbędnej hali,
- 3 388 538,98 – koszty utrzymania fabryki i załogi, kredyty i wyprzedaż majątku,
- 100 000 zł. – koszty wdrożenia nowego produktu,

- 1 237 080 zł. – zapłacona pozwanej cena za linię technologiczną.

Również do zawarcia tej ugody nie doszło.

Gdyby założyć, że skuteczne było jedynie pierwsze wezwanie do zawarcia ugody pochodzące z dnia 20 marca 2010r. i takiego skutku nie wywołały wezwania kolejne, skutek w postaci przerwy biegu terminu przedawnienia dotyczyłby jedynie roszczeń na łączną kwotę 4 148 539,20 zł., o ile powódka dochodzi ich w tym procesie.

Składały się na nią kwota 226 014,52 zł. z tytułu naliczonej kary umownej, której w tym procesie powódka jednak nie dochodziła, kwota 67 997,21 zł. z tytułu kosztu obsługi kredytów i kwota 3 854 527,50 z tytułu utraconych korzyści.

W takim razie ten wniosek przerwałby bieg terminu przedawnienia jedynie w odniesieniu do roszczenia z tytułu szkody wywołanej koniecznością obsługi zaciągniętych kredytów i utraconych korzyści do kwoty 3 854 527,50 zł., których powódka też domagała się w tym procesie.

Oceniając całokształt ujawnionych okoliczności, a w szczególności wyjaśnienia powódki złożone w postępowaniu apelacyjnym odnoszące się do kwestii kierowania wniosków o zawezwanie do zawarcia ugody, należy przyjąć, że w zakresie określonym w pierwszym wezwaniu do zawarcia ugody, doprowadziła ona do przerwania biegu terminu przedawnienia roszczeń określonych we wniosku ugodowym. Dlatego roszczenia pozostałe, nie objęte wnioskiem, przedawniły się zanim powódka wystąpiła z drugim wnioskiem o zawarcie ugody.

Kolejne wezwania do zawarcia ugody nie doprowadziły do przerwania biegu przedawnienia objętych nimi roszczeń, gdyż w ocenie Sądu Apelacyjnego, poza tym że częściowo dotyczyły już roszczeń przedawnionych (nie objętych pierwszym wnioskiem) to nie zmierzały bezpośrednio do celu określonego w art. 123 § 1 pkt 1 kc.

Istotne dla oceny ich skuteczności jest bowiem, czy po niepowodzeniu pierwszego wniosku ujawniły się okoliczności, które mogły usprawiedliwiać przekonanie powódki o możliwej skuteczności wniosków kolejnych.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że powódka знаła stanowisko pozwanej, która odmawiała realizacji jej roszczeń twierdząc, że dzieło oddała a brak skutecznej próby działania linii był następstwem okoliczności leżących po stronie powódki (brak przygotowania hali). Co więcej cały czas utrzymywała, że strony skutecznie wyłączyły w umowie wszelką jej odpowiedzialność za jakiegokolwiek szkody a zatem nie ma podstaw do zapłaty dochodzonych roszczeń.

Wprawdzie powódka twierdziła, że pozwana zaproponowała jej ugodowe uregulowanie wzajemnych roszczeń (naprawienie części maszyny tak aby ona funkcjonowała pod warunkiem rezygnacji przez powódkę z wszystkich roszczeń przeciwko pozwanej – zeznanie powódki karta 2186v) ale jednoznacznie też wyjaśniła, że zaproponowanych jej warunków nie akceptowała bo pozbawiłaby się w ten sposób możliwości dochodzenia roszczeń. Co więcej, znając wspomniane stanowisko pozwanej i nie zgadzając się z nim, wystąpiła z drugim wezwaniem do zawarcia ugody tych samych co poprzednio roszczeń, których pozwana przecież nie uznawała.

Zatem bez wątplenia powódka zdawała sobie sprawę, że jej wezwanie do zawarcia ugody w tych okolicznościach nie może odnieść spodziewanego skutku, gdyż spotka się z negatywną reakcją pozwanej, która wcześniej określiła granice ewentualnego consensusu zupełnie rozbieżnego z oczekiwaniami powódki.

Skoro miała świadomość niecelowości wezwania, które do zawarcia ugody doprowadzić nie mogło, powstaje pytanie o cel jego złożenia. Jeżeli nie jest nim dążenie do zawarcia ugody, bo tej pozwana zawrzeć nie chciała, a powódka wiedziała, że do zawarcia ugody nie dojdzie, co też ostatecznie nastąpiło, jedynym możliwym celem takich działań jest dążenie do osiągnięcia skutku w postaci przerwania biegu terminu przedawnienia roszczeń wynikających z zawartej umowy.

Podobnie rzecz się ma z kolejnym trzecim wezwaniem do zawarcia ugody. Także w tym wypadku nie ujawniły się żadne, poza wspomnianym oczekiwaniem osiągnięcia skutku polegającego na przerwaniu biegu terminu przedawnienia, okoliczności, które by usprawiedliwiały przekonanie o możliwości zawarcia ugody. Zresztą potwierdza

to zbieżność czasowa wniosków ugodowych, które składane były bezpośrednio przed upływem terminu przedawnienia (na kilka dni wcześniej) roszczeń po poprzedniej przerwie.

W trakcie wspomnianego zeznania przed Sądem Apelacyjnym w dniu 28 października 2021r. powódka wyjaśniła, że wspomniana propozycja ugody ze strony pozwanej to była próba szantażu, któremu nie uległa i się z proponowanymi warunkami porozumienia nie zgadzała.

Stwierdziła też, że nie występowała wcześniej do sądu o zapłatę bo liczyła na zakończenie inwestycji przez pozwaną.

Stąd jednoznaczny wniosek, że kolejne wezwania do zawarcia ugody, poza pierwszym z 2010r., nie przerwały biegu terminu przedawnienia roszczeń z umowy o dzieło, które przedawniły się ostatecznie z dniem 20 marca 2012r. (dotyczy to roszczeń objętych pierwszym wezwaniem do zawarcia ugody, gdyż nim nie objęte przedawniły się wcześniej, tj. z upływem lat dwóch od daty, w której dzieło miało być wydane lub w terminie uwzględniającym regulację z art. 120 kc o czym już była mowa). Pierwsze wezwanie z 20 marca 2010r. wywarło więc skutek z art. 123 § 1 pkt 1 kc w zakresie roszczeń w nim określonych i od daty tej czynności, z uwagi na negatywny skutek próby ugodowej, przedawnienie biegło na nowo przez przewidziane w art. 646 kc dwa lata.

Z powodów wcześniej opisanych odnosi się to również do roszczeń, które powódka wywodzi z faktu odstąpienia od umowy.

Trzeba też wyraźnie podkreślić, że w chwili wystąpienia z dwoma pierwszymi wezwaniem (z 2010r. i 2012r.) tak określone roszczenia nie istniały bo w tej dacie takie oświadczenie złożone nie było ale również i to, że dopuszczając możliwość złożenia oświadczenia o odstąpieniu w takiej sytuacji nie można przyjąć aby strona odstępująca od umowy mogła dowolnie modyfikować bieg terminu przedawnienia roszczeń tożsamy z tymi, których może dochodzić w związku z niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem zobowiązania, przedawniających się w sposób określony, w tym wypadku, na zasadach art. 646 kc.

Stosując regulację z art. 120 § 1 kc należy zatem przyjąć, że najwcześniejszym możliwym terminem wystąpienia z roszczeniami tożsamymi z tymi, których źródło powstania powódka upatruje w złożonym oświadczeniu o odstąpieniu od umowy, jest dzień 15 sierpnia 2010r., co wcześniej wyjaśniono. Zatem pierwszy wniosek o wezwanie do zawarcia ugody wywarł skutek w stosunku do nich, w zakresie w nim określonym, powodując ich przedawnienie z dniem 20 marca 2012r.

Skoro kolejne wnioski nie przerwały biegu terminu przedawnienia zgłoszonych roszczeń, a pozew powódka złożyła w dniu 23 sierpnia 2014r., uczyniła to po upływie przedawnienia swoich roszczeń.

W tej sytuacji zarzut przedawnienia podniesiony przez pozwaną był skuteczny i uzasadniał oddalenie powództwa i w konsekwencji również apelacji.

Chociaż wyraźnie tego powódka nie artykułowała to jednak z jej twierdzeń wnosić można, że była pod presją utraty dofinansowania unijnego na prowadzoną inwestycję i dlatego z żądaniem zapłaty nie występowała zanim nie rozliczyła unijnego dofinansowania. Można by stąd wnosić, że w odczuciu powódki podniesienie w tych warunkach zarzutu przedawnienia jest nadużyciem prawa i nie korzysta z ochrony (art. 5 kc).

Wspomniana presja i nawet groźby ze strony pozwanej poinformowania właściwych organów rozliczających dotacje unijne (powódka twierdziła, że pozwana takie groźby pod jej adresem kierowała), nie usprawiedliwiają odstąpienia od dochodzenia roszczeń związanych z niewykonaniem umowy, gdyż jako przedsiębiorca obowiązany do przejawiania podwyższonej staranności w prowadzeniu swoich spraw, powinna mieć świadomość, że gdyby doszło do cofnięcia dotacji unijnej na skutek niewykonania przez pozwaną umowy, miała możliwość rozliczenia jej jako szkody i domagania się jej zrekompensowania przez pozwaną. Co więcej jednak, powódka nie była pewna czy taka możliwość w ogóle istniała (cofnięcie dotacji w tych warunkach) i czy zaniechanie pozwanej mogło taki skutek wywołać. Zatem

podnoszenie tego argumentu, którego prawdziwości i prawdopodobieństwa wystąpienia powódka nie wykazała, nie może wpłynąć na ocenę skuteczności zarzutu przedawnienia.

Trudno też podzielić zapatrywanie powódki, że nie występowała wcześniej z roszczeniem zapłaty bo liczyła na dokończenie inwestycji skoro, jak sama twierdziła, od lutego 2010r., kiedy próbowano bezskutecznie uruchomić linię, pozwana nie podejmowała już żadnych prób jej dokończenia i nie realizowała oczekiwań powódki.

Po tej dacie powódka wezwała pozwaną do zawarcia ugody ale bezskutecznie i jako przedsiębiorca prowadzący działalność gospodarczą z pewnością miała świadomość konsekwencji tej odmowy.

Podobnie trudności finansowe, czy czynniki ekonomiczne – jak to powódka określała w czasie przesłuchania w dniu 28 października 2021r. – nie usprawiedliwiały zaniechania złożenia pozwu we właściwym czasie i w to miejsce inicjowania postępowań w przedmiocie zawarcia ugody, które miały wydłużyć termin przedawnienia. Każdy bowiem, jeżeli istnieje uzasadnienie przyznania mu ochrony prawnej może inicjując proces domagać się zwolnienia z obowiązku poniesienia kosztów sądowych, jeżeli jego sytuacja finansowa to usprawiedliwia. Dlatego brak środków nie jest wytłumaczeniem dla wspomnianego zaniechania tym bardziej, że podmiot gospodarczy, a takim była powódka, powinien w ramach prowadzonej działalności gospodarczej przewidywać konieczność ich wydatkowania na ewentualne procesy z nią związane.

Sąd Apelacyjny podziela argumentację Sądu Okręgowego odnoszącą się do oceny deliktowej odpowiedzialności pozwanej.

Niczego bowiem nie wyjaśnia zbieżność czasowa pomiędzy trwaniem i wykonywaniem spornej umowy a zainteresowaniem inwestycyjnym i podejmowanymi przez pozwaną działaniami na rynku transakcji handlowych.

Pozwana dzieło realizowała, co więcej, czyniła to nawet po umówionej dacie jego oddania, a zatem nie można twierdzić, że celowo i świadomie zmierzała do jego niewykonania.

Strony tego procesu łączyła niewątpliwie umowa o dzieło. Powódka wywodzi swoje roszczenia z faktu niewykonania tej umowy, czyli zaniechania oddania dzieła i wyrządzenia w ten sposób szkody.

Konstruując alternatywnie odpowiedzialność pozwanej w oparciu o przepisy o czynach niedozwolonych wskazuje powódka na zbieg odpowiedzialności pozwanej ex contractu i ex delicto.

Zbieg taki zachodzi wtedy, gdy dłużnik nie tylko nie wykonuje swoich zobowiązań umownych lub wykonuje je nienależycie, lecz także jednocześnie narusza nakaz lub zakaz zobowiązujący go niezależnie od istniejącego między stronami stosunku prawnego. Jego postępowanie ma wtedy charakter deliktu cywilnego (por. wyrok SN z dnia 28 kwietnia 1964r. w sprawie II CR 540/63).

Dlatego niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania samo przez się nie może być uznane za działanie bezprawne w rozumieniu art. 415 kc. Czyn niedozwolony zostaje bowiem popełniony tylko wtedy, gdy sprawca szkody naruszył obowiązek powszechny ciążący na każdym.

Kryterium powszechności reguł poprawnego i ostrożnego zachowania jest istotne dla odróżnienia zdarzenia przybierającego postać czynu niedozwolonego od zdarzenia stanowiącego wykonania lub nienależyte wykonanie zobowiązania.

Dlatego wyrządzenie szkody w ramach istniejącego stosunku zobowiązaniowego może tylko niekiedy prowadzić do zbiegu odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej. Może tak być wtedy, gdy dłużnik narusza swoim postępowaniem nie tylko obowiązki wynikające z wcześniejszego stosunku zobowiązaniowego lecz także powszechnie ustalone reguły prawidłowego postępowania.

Czynu niedozwolonego można więc dopuścić się także wtedy gdy poszkodowanego i sprawcę szkody łączył stosunek zobowiązaniowy, a więc gdy szkoda jest następstwem takiego jego działania lub zaniechania, które stanowią samoistne a więc niezależne od istniejącego zobowiązania, naruszenie ogólnie obowiązującego przepisu prawa lub zasad współżycia społecznego. W takim wypadku dochodzi do zbiegu odpowiedzialności ex contractu i ex delicto (por. wyrok SN z dnia 10 października 1997r. w sprawie IIICKN 202/97).

W tym wypadku powódka nie wykazała, jakie przepisy prawa powszechnie obowiązującego lub które z zasad współżycia społecznego pozwana naruszyła nie doprowadzając do oddania dzieła. Powinna to zrobić skoro twierdziła, że niewykonanie umowy stanowi jednocześnie delikt prawa cywilnego i uzasadnia odpowiedzialność pozwanej na gruncie art. 415 kc.

Trudno doszukiwać się istnienia deliktowej odpowiedzialności chociażby dlatego, że pozwana przystąpiła do wykonania dzieła, dzieło ostatecznie wykonała chociaż w stanie niezgodnym z założeniami umownymi i oczekiwaną przez powódkę użytkową przydatnością, co ostatecznie prowadzi do niemożności ustalenia, że umowę wykonała. Wiele jednak czynników o tym mogło zdecydować, w tym również te związane z brakiem odpowiednich umiejętności do zakończenia umowy oczekiwanym rezultatem. Nie można z góry zakładać, że pozwana świadomie i celowo dążyła do niewykonania umowy zmierzając do wyrządzenia powódce szkody, bo przeczą temu okoliczności sprawy świadczące o jej zaangażowaniu w dokończenie dzieła.

Skoro apelacja kwestionująca oddalenie powództwa podlegała oddaleniu z uwagi na przedawnienie dochodzonych roszczeń oraz przesądzoną kwestię braku wykonania umowy przez pozwaną, zbędnym było prowadzenie postępowania dowodowego przed Sądem Apelacyjnym w oczekiwanym przez powódkę kierunku i zakresie. Będąc zbędnym prowadziłoby również do nieuzasadnionego przedłużenia postępowania i mnożenia jego kosztów. Dlatego pozostałe wnioski dowodowe, poza przeprowadzonymi, jako zbędne dla ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia, Sąd Apelacyjny oddalił.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny apelację oddalił o czym orzekł na podstawie art. 385 kpc.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzekł na podstawie art. 98 kpc. Na koszty składają się koszty postępowania apelacyjnego i zażaleniowego przed Sądem Najwyższym.